Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

# Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, CZWARTEK; 19 CZERWCA 1952 NR. 40

# WYSZYŃSKI ZRZUCA WINĘ NA SZWEDÓW

## SAMOLOT SZWEDZKI BYŁ BEZBRONNY

Sztokholm (A.F.P.). Szwedzka rada ministrów zatwierdziła decyzję szefa sztabu generalnego zmierzającą do wzmocnienia ochrony wojskowej kraju. Szczegóły tego zarządzenia są zachowywane w tajemnicy.

Król Gustaw VI Adolf oświadczył w czasie inspekcji szkoły wojskowej w Galliware:

— Gdyby wojna miała spaść na nasz kraj, zastałaby nas w mocnym postanowieniu obrony naszego kraju. My Szwedzi jeteśmy narodem usposobionym pokojowo. Nie zagrażamy nikomu. Niestety, żyjemy jednak w świecie, w którym trzeba się liczyć z możliwością konfliktu. Wymaga to od nas solidarności i dyscypliny. Trzeba być przygotowanym, by nie ulec zaskoczeniu.

### KOMUNIKAT SZTABU SZWEDZKIEGO

Sztokholm (A.F.P.). Sztab generalny obrony wydał komunikat następującej treści:

Jeden z dwóch samolotów «Catalina», które rozpoczęły poszukiwania zaginionego samolotu D. C.3, zabłąkał się we mgle oraz w gęstych chmurach i o godzinie 14-tej min. 15 znalazł się w strefie powietrznej sowieckiej w pobliżu latarni morskiej Dagerost na zachodnim wybrzeżu estońskiego półwyspu Dago. Zniżywszy lot do wysokości 125 metrów pilot zdał sobie sprawę z pomyłki nawigacyjnej i natychmiast zawrócił na zachód w kierunku wód międzynarodowych Bałtyku, by kontynuować poszukiwania.

Samolot nie był uzbrojony i przebywał ponad wodami terytorialnymi sowieckimi najwyżej przez pięć minut.

Tyle komunikat. Dalszy tok wydarzeń jest znany. Samoloty sowieckie napadły na bezbronny samolot i zestrzeliły go na morze.

### «ŁAPAJ ZŁODZIEJA»

Jak doniosło radio moskiewskie, sowiecki minister spraw zagranicznych Wyszyński przyjął ambasadora szwedzkiego, któremu wręczył notę protestacyjną następującej treści:

«W dniu 16 czerwca o godz. 6-tej rano szwedzki samolot wojskowy naruszył granice powietrzne Związku Sowieckiego w rejonie przylądka Risseten koło wyspy Sium. Ponieważ samolot leciał dalej w głąb terytorium sowieckiego, oddział myśliwców sowieckich wydał mu polecenie, by lądował na lotnisku sowieckim. Samolot szwedzki nie posłuchał rozkazu i otworzył ogień na samoloty sowieckie, na co jeden z myśliwców sowieckich odpowiedział ogniem. Wówczas samolot szwedzki zawrócił na zachód».

Jest to typowa metoda sowiecka. Zestrzelono bezbronny samolot, a teraz bolszewiccy piloci dostaną ordery za «bohaterską obronę granic radzieckich».

# Jeżeli nie wygra...

Denver (A.F.P.). Gen. Eisenhower wyraził przekonanie, że zwycięży na chicagowskiej konwencji partii republikańskiej. Jeżeli w wyborach nie wygra, powróci do czynnej służby wojskowej.

# AUSTRALIA ARSENAŁEM OBRONNYM NA PACYFIKU

## ZBIOROWA ORGANIZACJA BEZPIECZEŃSTWA POŁUDNIOWO - WSCHODNIEJ AZJI

Londyn łA.F.P.) Premier australijski Menzies oświadczył prasie, że między Zjednoczonym Królestwem W. Brytanii a Australią zostały uzgodnione dwie sprawy: sprawa powiększenia produkcji australijskiej na okres zimnej wojny a także na wypadek „gorącej" oraz sprawa rozmiarów pomocy zbrojeniowej W. Brytanii dla Australii.

W dziedzinie polityki zagranicznej i ogólnego planu strategicznego — oświadczył Menzies — stwierdziłem w Waszyngtonie i w Londynie całkowitą zgodność i zrozumienie potrzeby ścisłego współdziałania. Europa Zachodnia, Średni Wschód, południowo-wschodnia Azja i obszar Pacyfiku nie są osobnymi problemami lecz stanowią jedną całość.

Londyn (A.F.P.) W miarodajnych kołach wypowiada się pogląd, że wizyta premiera Menziesa w Londynie doprowadziła do całkowitego uzgodnienia poglądów australijskich z brytyjskimi. Z opublikowanego komunikatu wynika, że Pacyfik ma być usunięty w cień w najbliższym czasie przez organizację zbiorowego bezpieczeństwa obejmującą południowy wschód azjatycki, w której wzięłyby udział Stany Zjednoczone, W. Brytania, Francja, Indonezja, Holandia, Australia i Nowa Zelandia. Plan ten ma być dyskutowany szczegółowiej w czasie londyńskiego spotkania ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Trójki.

Podróż Menziesa wpłynęła na zmianę jego koncepcji. W każdym razie obecnie widać tendencje angloamerykańskie, by z Australii uczynić arsenał daleko-wschodni mocarstw demokratycznych.

Londyn (A.F.P.) Po trzytygodniowym pobycie w Londynie premier Menzies wyleciał samolotem do Nowego Jorku.

# Za rok - 30 dywizji

## ORGANIZACJA ARMII WSCHODNIO NIEMIECKIEJ

**Jakkolwiek Sowiety za pośrednictwem swych marionetek we wschodnim Berlinie zapowiedziały, że przystąpią do organizacji armii wschodnio-niemieckiej dopiero w odpowiedzi na zbrojenie Zachodnich Niemiec, to jednak we Wschodnich Niemczech już obecnie bawi sowiecka misja wojskowa z gen. Winogradowem na czele z zadaniem przygotowania nowej armii. Ponieważ jako jej kadry mogą służyć jednostki zmilitaryzowanej «policji ludowej», organizacja armii może być ukończona do 6 miesięcy, a osiągnięcie przez nią pełnej wartości bojowej w ciągu 12 miesięcy.**

Oficjalna nazwa ma brzmieć — niemiecka demokratyczna armia ludowa. Składać się ma ona z 250.000 żołnierzy w 20 dywizjach piechoty i 10 dywizjach pancernych. Dywizje piechoty, każda w sile 8-10 tys. żołnierzy, będą całkowicie zmotoryzowane, różniąc się pod tym względem np. od dywizij piechoty armii Rokossowskiego, jeszcze w większości używających trakcji konnej. Każda dywizja otrzyma zmotoryzowany pułk artylerii. Korpus, będący najbliższą jednostką wyższą, posiadać będzie dodatkowy pułk artylerii przeciwlotniczej i pułk saperów. Każda dywizja składać się będzie z 3 pułków piechoty i 7 oddziałów specjalnych. Każdy pułk będzie zdolny do samodzielnych działań. Dzięki wyposażeniu w broń automatyczną dywizje mają mieć równie wysoką siłę ognia, jak dywizje czechosłowackie, i wyższą niż dywizje sowieckie, jakkolwiek pod względem ilości żołnierzy będą słabsze.

Dywizje pancerne otrzymają nowoczesne czołgi sowieckie — ulepszony typ T-34 i Stalin III, oraz czołgi Skody typ 734.

Lotnictwo na razie nie będzie organizowane. Główna kwatera armii mieścić się będzie w Zossen Wuensdorf, gdzie znajduje się stary niemiecki poligon z wielkim kompleksem koszar, obecnie zajętych przez wojska sowieckie.

### DOKOŁA ARMII WSCHODNIO - NEMIECKIEJ

Berlin (A.F.P.). Tzw. Blok partii antyfaszystowskich we Wschodnich Niemczech ogłosił oświadczenie na temat konieczności utworzenia przez Wsch. Niemcy własnej armii «celem obrony pokoju». Oświadczenie atakuje mocarstwa zachodnie za odrzucenie propozycji sowieckiej w sprawie utworzenia «armii narodowej Niemiec zjednoczonych, niepodległych, pacyfistycznych i demokratycznych». Zamiast tego mocarstwa zachodnie organizują w Zachodnich Niemczech «armię napastniczą najemnych żołdaków, kierowaną przez faszystowskich generałów pod dowództwem «generała zarazy» Ridgway'a». To zmusza niem. republikę demokratyczną do zorganizowania obrony swych granic przed agresją. W końcu oświadczenie wzywa ludność Zach. Niemiec, by «wymiotła kryminalny rząd Adenauera» i uniemożliwiła ratyfikację zawartego przez ten rząd «traktatu wojennego».

# Szwecja sam na sam z Rosją

**Jedyną nauką, jaką Szwedzi winni wyciągnąć z ataku rosyjskich „Mig" na cywilny samolot szwedzki — winno być zrewidowanie pojęcia ich neutralności. Albowiem noty i manifestacje tłumów przed ambasadą sowiecką — jakkolwiek pocieszające same w sobie jako widomy znak, iż narody europejskie pozbywają się wreszcie chorobliwej trwogi przed potęgą sowiecką — nie robią żadnego wrażenia na Stalinie i Politbiurze. Natomiast zrobiłoby na nich ogromne wrażenie przyłączenie 600-tysięcznej, dobrze uzbrojonej szwedzkiej armii, szwedzkiej floty na Bałtyku i szwedzkiego lotnictwa (trzeciego w Europie co do siły, po Rosji i Wielkiej Brytanii) do sił zbrojnych koalicji atlantyckiej.**

**Kierownicy Sowietów — jak przypomnieli to niedawno jeszcze raz prez. Truman i gen. Bradley — rozumieją tylko język siły. W tym punkcie doktryna Marksa i Lenina wzmacnia się wiekowymi reakcjami psychiki rosyjskiej, przyzwyczajonej do słuchania rozkazów, własnych okrutnych carów i obcych potężnych władców. Stalin lekceważył Polskę rozbitą w r. 1939, ale lękał się Polski zwycięskiej w 1920 r. Manifestacje szwedzkie przed ambasadą sowiecką w Sztokholmie (pierwszy tego rodzaju fakt od chwili zakończenia drugiej wojny światowej) były możliwe tylko dzięki temu, że w r. 1949 zawarło Pakt Atlantycki że w Niemczech stacjonują wojska amerykańskie i że funkcje Eisenhower'a i Ridgway'a symbolizują wolę Ameryki zatrzymania Sowietów w granicach ich obecnego imperium. Zdumiewająco łagodna — jak dotąd — reakcja Kremla na Traktat w Bonn i Europejską Wspólnotę Obronną wskazuje, że Sowiety język siły dobrze rozumieją.**

**Naród szwedzki nie wyciągnął dotąd wniosków ze zmiany swego położenia geograficznego wskutek rozwoju lotnictwa, pozycji strategicznej bieguna północnego, krajów arktycznych i Skandynawii w razie wybuchu konfliktu między Stanami i Rosję. Sąsiedzi Szwedów Norwegowie weszli już do koalicji atlantyckiej ; Szwedzi podobnie jak Szwajcarzy, upierają się przy swej neutralności, odziedziczonej po 19-tym wieku. Jest ona dziś historycznym złudzeniem i gdyby konflikt światowy wybuchł, zniknęłaby zapewne w kilku dniach.**

**Szwecja ma nie tylko historyczne tradycje porachunków z Moskwą ; w dzisiejszym układzie sił nie może ona dopuścić do zamiany Bałtyku na morze ściśle rosyjskie („mare nostrum" dla komunistów), bo jest to dla Szwecji sprawa życia i śmierci.**

**Aby się nie udusić i nie zamienić w satelitę sowieckiego, Szwecja kraj bogaty, lecz mały liczebnie, nie może zostać sam na sam z Rosją. Stąd incydent z samolotem „Catalina" może skłonić naród i rząd szwedzki do zasadniczej zmiany polityki. Komunistyczny apel pokojowy mógł jeszcze wyjść ze Sztokholmu ; ale stolica Szwecji podobnie jak Konstantynopol nie mogą wpaść w moc rosyjską. Byłby to naprawdę koniec Europy**

**W. N.**

# Tydzień rozmów dyplomatycznych W WASZYNGTONIE

**WASZYNGTON (A.F.P.). — Wczoraj rozpoczął się w Waszyngtonie „tydzień dyplomatyczny" o wielkiej doniosłości, który zaznaczy się rozmowami trzech mocarstw, uzgadniających między sobą ich punkt widzenia na zagadnienia aktualne. Te rozmowy będą również przygotowaniem konferencji Achesona z Edenem i Achesona z Schumanem, które będą miały miejsce w końcu tego miesiąca.**

### INDOCHINY

**A więc przede wszystkim rozpatrywana będzie sprawa Indochin. Wizyta Jean Letourneau, ministra państw stowarzyszonych, który wraz z pie io ma ekspertami: politycznymi, dyplomatycznymi i wojskowymi, którzy przybyli z Paryża i Sajgonu — pozwoli znaleźć wspólny punkt widzenia na wojnę w Indochinach, przygotuje przyszły rozwój Vietnamu, Laosu i Kambodży, w oparciu o pomoc amerykańską.**

### NIEMCY

**Brytyjscy i francuscy ministrowie poszczególnych działów ze szczególnym zainteresowaniem śledzą postępy prac w odpowiednich departamentach rządu Stanów Zjednoczonych, aby ustalić wreszcie wspólną linię postępowania w odniesieniu do problemu niemieckiego i w konsekwencji przygotować odpowiedź Zachodu na notę niemiecką.**

**Przygotowanie konferencji „Wielkiej Czwórki" absorbuje umysły wszystkich dyplomatów zebranych w Waszyngtonie.**

### KOREA

**W końcu tego tygodnia przybędzie do Waszyngtonu brytyjski minister obrony Lord Alexander w drodze powrotnej z Korei i Japonii. Odbędzie on szereg rozmów z sekretarzem departamentu obrony p. Robert Lovett i przedstawi poglądy rządu Churchilla w sprawie rozmów pokojowych w Pan Mun Jom.**

**Lord Alexander razem z reprezentantem rządu amerykańskiego przedyskutuje nieoczekiwany rozwój sytuacji politycznej i wojskowej.**

**Wizyta brytyjskiego ministra obrony potrwa w Waszyngtonie około 8-miu dni.**

**Według opinii waszyngtońskich kól politycznych, żadna z tych kwestii nie znajdzie natychmiastowego rozwiązania. Prace „tygodnia dyplomatycznego" będą tylko przygotowaniem do nowej wizyty Dean Achesona w „Europie i pozwolą Stanom Zjednoczonym zająć wyraźne stanowisko, szczególnie jeśli chodzi o przyszłą konferencję „Wielkiej Czwórki".**



**A. Gromyko — nowy ambasador Zw. Sowieckiego przy dworze św. Jakuba w Londynie**

### WOJSKOWE ROZMOWY

Waszyngton (A.F.P.). Kanadyjski minister obrony Claxton przeprowadził w Pentagonie 12-godzinne rozmowy z najwyższymi czynnikami wojskowymi Stanów Zjednoczonych w sprawie współpracy wojskowej między Kanadą i Stanami Zjednoczonymi. Rozmowy obejmowały wszystkie główne elementy tej współpracy, łącznie ze sprawą standaryzacji sprzętu wojennego i wydajniejszego zaopatrzenia wojsk ONZ na Korei przez Kanadę w żywność i sprzęt wojskowy.

W tym samym czasie w Ottawie podczas dyskusji parlamentarnej oświadczył kanadyjski minister spraw zagranicznych Pearson, że Niemcy tworzą Istotny czynnik w obronie Europy, a nieporozumienia francusko-niemieckie uległy ostatnio złagodzeniu.

# DWA WYPADKI W KOPALNIACH

## ZNÓW ZGINĄŁ POLAK

**Charleroi (A.F.P.). — W kopalni Monoeau-Fontane w Platon zawalił się strop skutkiem czego czterech górników, trzech Włochów i jeden Polak zostało zasypanych. Drużyna ratownicza udała się natychmiast na miejsce wypadku. Dwóch zasypanych odpowiadało na jej znaki. Prace ratownicze nastręczały wiele trudności, gdyż oberwanie się węgla i ziemi nastąpiło na przestrzeni 40 metrów. Dwóch z górników zostało uratowanych.**

**Charleroi. - Inny wypadek wydarzył się w tej samej kopalni, lecz w innym szybie. Z nieznanych dotąd przyczyn nastąpił w jednym z ganków wybuch, który spowodował śmierć 4-ch górników włoskich.**

**Dwóch innych zostało rannych, a sześciu, w tym inżyniera, nie można się doliczyć. Prace ratownicze trwają.**

# Ustaje produkcja samochodów

## Skutki strajku stalowni amerykańskich

Waszyngton (A.F.P.). — Piętnaście dni minęło od czasu rozpoczęcia strajku w stalowniach amerykańskich. Koncern General Motors ogłosił, że zamknie w ciągu bieżącego tygodnia 28 fabryk wytwarzających samochody „Chevrolet". Za rząd fabryk Chryslera zawiadomił, o zaprzestaniu produkcji samochodów wojskowych „Dodge" ze względu na brak kół do tych wozów, w skutek czego 4.500 robotników pozostało bez pracy. Stalownia Steel Corporation wysłała indywidualne listy do każdego z robotników, ofiarowując te same stawki, które zaproponowała przed rozpoczęciem strajku tj. 25 centów za godzinę. Trzy fabryki amunicji podały również do wiadomości, że w najbliższym czasie zawieszą swoją produkcję i zwolnią pracowników.

W międzyczasie bezrobocie zaczyna zataczać coraz większe kręgi, obejmując swoim zasięgiem szereg gałęzi przemysłu pokrewnego tak, że liczba robotników nie zatrudnionych wzrosła z 650.000 do 830 tysięcy.

Straty, jakie poniesie kraj w skutek strajku, wyrażać się będą cyfrą 5 milionów ton stali. Istnieją poważne obawy, że skutki strajku odbiją się fatalnie na całym życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych i wywołają poważne wstrząsy również w handlu.

# ODMÓWILI AZYLU

## Niedoszłe samobójstwo Polaka

**Nowy-York (A.F.P.). — Władysław Michalski marynarz polski, który nie chciał wrócić na statek, zwrócił się do amerykańskich władz imigracyjnych z prośbą o udzielenie azylu. Władze amerykańskie odmówiły jego prośbie i postanowiły wydalić go z Ameryki. W chwili, kiedy miał zająć miejsce w samolocie, udał się do umywalni i przeciął sobie żyły u rąk za pomocą żyletki, wołając głośno, że woli umrzeć, niż wracać do Polski. Nadbiegła straż przewiozła go natychmiast do szpitala. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.**

# Akcje Eisenhowera spadają

## ZACIEKŁA WALKA W PARTII REPUBLIKAŃSKIEJ

Według zgodnych doniesień ze Stanów Zjednoczonych, walka wyborcza między Eisenhowerem a Taftem weszła w ostrą fazę, przy czym akcje generała mają kurs raczej zniżkowy. Jego zwolennicy wiązali wielkie nadzieje z przyjazdem generała z Europy i poprowadzeniem przez niego osobiście kampanii. Obecnie nie kryją rozczarowania i obaw. Oto generał jako mówca i polityk niewątpliwie ustępuje Taftowi, a ponadto popełnił pewne błędy, które pozbawiły go wielu zwolenników. Odnosi się to przede wszystkim do kół liberalnych i postępowych, spłoszonych niektórymi tezami generała, bardziej konserwatywnymi, niż ultrakonserwatywnego Tafta.

I tak w Nowym Jorku oświadczył Eisenhower, że gdyby był prezydentem, bez wahania zastosowałby wobec strajkujących robotników przemysłu stalowego prawo Taft — Hartley. Dalej oświadczył on, że budżet Stanów Zjednoczonych w ciągu dwóch do trzech lat można obniżyć do 40 miliardów dolarów — podczas gdy nawet Taft obiecuje redukcję budżetu tylko do 55 miliardów. Tę ostatnią zapowiedź starał się Eisenhower złagodzić w kilka dni później, dodając, że taka redukcja będzie możliwa w razie poprawy sytuacji międzynarodowej, nie mniej pozostało u wielu słuchaczy niemiłe zdziwienie, tym bardziej, że Eisenhower jako żołnierz wie, co głównie obciąża podatnika amerykańskiego i jak dalece zbrojenia Stanów Zjednoczonych są koniecznością.

Mowa, wygłoszona przez Eisenhowera w Detroit, uchodzi za retoryczne fiasko, rozbita bowiem została odpowiedziami na szereg pytań, a nadto wywołała dalsze krytyczne głosy. M. in. Eisenhower wypowiedział się bardzo dwuznacznie w sprawie równouprawnienia murzynów. Zapytany dlaczego jako naczelny wódz wojsk sojuszniczych w r. 1945 nie zajął Berlina, co przyniosło tak fatalne skutki polityczne, odpowiedział, że nie zamierzał narażać życia żołnierzy amerykańskich przy zdobywaniu zupełnie zrujnowanego miasta. Na zapytanie o swoje stanowisko wobec układów z Teheranu i Jałty uchylił się od odpowiedzi, oświadczając, że z tymi sprawami miał nie więcej wspólnego, niż którykolwiek podoficer. Wreszcie na konferencji prasowej również w Detroit na pytanie w sprawie ambasady USA przy Watykanie generał udzielił odpowiedzi, którą trudno nazwać wyraźną. Oświadczył mianowicie, że zasadniczo Stany Zjednoczone nie powinny pozbawiać się kontaktów międzynarodowych, które mogą okazać się korzystne, ale samo zagadnienie musi być rozstrzygnięte w porozumieniu z Kongresem.

Pomimo takich potknięć kandydatura Eisenhowera jest nadal poważna, a walka z Taftem przybrała postać bezwzględną i gwałtowną. Wysunięto nawet obawy, czy po nominacji partia republikańska będzie zdolna do zwartego poparcia swego kandydata, czy nie powtórzy się historia roku 1912, gdy ojciec obecnego senatora Tafta osiągnął nominację przeciw Teodorowi Rooseveltowi. Ten ostatni jednak nie uznał się za pokonanego, lecz wybrany został przez swych zwolenników republikańskim kontrkadydatem, co przyniosło zwycięstwo demokratom.

Jakkolwiek nie przewiduje się, aby obecnie doszło w partii republikańskiej do tak ostrego rozłamu, walka toczy się z niebywałą zajadłością. Jej celem jest zdobycie tych 200 republikańskich delegatów, którzy są do zdobycia, ponieważ dotąd nie opowiedzieli się za żadnym kandydatem. O sposobach urabiania tych delegatów ten tylko może mieć pojęcie, kto choć raz w życiu przyglądał się bliżej amerykańskim wyborom.

# Polityka społeczna - to walka z inflacją

## PREMIER PINAY DO „DYSYDENTÓW Z R.P.F.

Grupa deputowanych „dysydentów" z RPF po szorstkiej odpowiedzi, udzielonej im przez gen. de Gaulle, wysłała niedawno delegację złożoną z dwóch generałów Billotte i Montsabert, dpe. Raingeart i deputowanego Barrachin z Paryża do premiera Pinay z prośbą o wyjaśnienie niektórych punktów w obecnej polityce rządowej. Prem. Pinay udzielił pisemnej odpowiedzi na postawione mu przez dep. Barrachin już dawniej pytania z dwoma zarzutami, najczęściej spotykanymi w stosunku do rządu Pinay'a:

1) — rząd nie uniknie dewaluacji franka, jak zapewniają niektórzy członkowie wielkiego patronatu francuskiego; 2) — rząd prowadzi politykę reakcji społecznej skierowaną przeciw robotnikom.

Prem. Pinay odpowiedział następująco na oba zarzuty:

Obrona waluty polega na wytrwałym utrzymywaniu surowej i oszczędnej polityki ekonomicznej. Rząd osiąga ją przez równowagę budżetową, apel do oszczędności prywatnej przy pomocy pożyczki, akcję w kierunku obniżki cen, obcięcie nadmiernych zysków itd. W r. 1951 od marca do czerwca ceny poszły w górę o 7 procent, w roku bieżącym, w tym samym okresie, ceny spadły o 3 procent, cena złota i dolara znacznie się obniżyła. Pogłoski o dewaluacji, rozpuszczane przez spekulantów, są manewrem przeciwrządowym i obrócą się także tym razem przeciw tym, którzy je rozpuszczają.

W momencie, gdy tworzył się obecny rząd, kasy państwowe były prawie puste, groziło brutalne wstrzymanie płacenia pensji i zasiłków. Rząd zwalczając inflację i broniąc waluty, prowadzi właśnie politykę najbardziej socjalną i zapewnia warstwie robotniczej utrzymanie dotychczasowych zdobyczy socjalnych. Stabilizacja gospodarcza jest najlepszą gwarancją postępu społecznego.

# Czterech generałów otrzymuje «Médaille Militaire»

Z okazji stulecia ustanowienia jednego z najwyższych odznaczeń wojskowych francuskich „Medaille Militaire", na dziedzińcu Pałacu Inwalidów w Paryżu odbyła się ceremonia z udziałem marsz. Juin min. Plevena i gen. Dassault, wielkiego kanclerza Legii Honorowej.

Marsz. Juin udekorował „Medaille Militaire" gen. korpusu armii Catroux, byłego ambasadora Francji w Moskwie, gen. armii Doyen, gen. korpusu lotnictwa Cochet, gen. korpusu armii Montclar, byłego dowódcę francuskiego batalionu na Korei oraz żołnierza-inwalidę Battestini. Równocześnie prefekt Sekwany Paul Haag otrzymał plakietę wielkiego oficera Legii Honorowej. Po wręczeniu odznaczeń nastąpiła defilada wojskowa.

Tegoż dnia, 15 czerwca br., w katedrze Notre Dame arcybiskup Paryża Mgr Feltin, sam odznaczony „Medaille Militaire", odprawił nabożeństwo i wygłosił kazanie do zebranych byłych kombatantów. Nawa katedry była ozdobiona flagami narodowymi. W nabożeństwie wziął udział premier Pinay i inni dygnitarze.

## Przegląd Prasy

### Albo — albo

„Basler Nachrichten piszą:

*Są tylko dwie drogi w sprawie niemieckiej. Albo droga Achesona i Adenauera, prowadząca Zachodnie Niemcy jako pełnoprawnego partnera do zachodniego obozu i uznająca zjednoczenie Niemiec za jeden z punktów polityki Zachodu. Albo droga rozmów z Rosjanami z licznymi teoretycznymi możliwościami neutralizacji Niemiec. Ta druga droga jest dla Achesona niemożliwa i mógłby ją przyjąć dopiero jego następca. Dla Adenauera oznaczałaby również koniec całej jego polityki. U Anglików i Francuzów względy prestiżowe zaangażowane są znacznie słabiej, choć trudno sądzić, by na taki zwrot w polityce mógł zgodzić się Schuman. Eden natomiast byłby do tego zdolny.*

Ten sam dziennik utrzymuje, że nowe wybory w Zachodnich Niemczech, czego domaga się m.i. brytyjska Partia Pracy, najprawdopodobniej przyniosłyby Adenauerowi porażkę. Do władzy doszłaby partia socjalistyczna, zresztą o silnym zabarwieniu nacjonalistycznym. Sam Adenauer zaatakował niedawno ostro bryt. Partię Pracy właśnie za żądanie przeprowadzenia w Zach. Niemczech nowych wyborów, twierdząc, że jest to niedopuszczalne mieszanie się w wewnętrzne sprawy Niemiec

### Ostudzenie

Prasa szwedzka w ciągu dnia wczorajszego złagodziła nieco ton w komentarzach dotyczących napaści sowieckich myśliwców na ratowniczy samolot szwedzki. Podtrzymując nastrój oburzenia z powodu tej napaści większość pism oddziela jednak sprawę ataku lotniczego od zagadnienia neutralności Szwecji. Socjalistyczny dziennik „Morgen Tidningen" stawia kropkę nad i:

*Wydarzenia na morzu Bałtyckim to jedna sprawa a nasza pozycja polityczna w ogóle to druga sprawa.*

Tylko liberalny wielki dziennik „Dagens Nyheter" i popołudniówka „Expresen" sądzą, że rząd sztokholmski winien wyciągnąć nauczkę z oburzającej prowokacji i zejść z pozycji neutralistycznej, która jest nie do utrzymania.

# Coraz trudniej dociera prawda do Kraju

## NIEBEZPIECZEŃSTWA I TRUDNOŚCI SŁUCHANIA RADIA ZZA GRANICY

Wobec coraz dokładniejszego odcinania przez komunistów dróg, łączących kraje okupowane z Zachodem, słowo płynące na falach eteru staje się jedynym niemal sposobem informowania społeczeństw o sytuacji w świecie. Nic dziwnego więc, że reżimy komunistyczne wszędzie czynią wszystko, by docieranie prawdy do krajów podbitych uniewożliwić.

W lutym 1951 na posiedzeniu warszawskiego politbiura Bierut zwrócił uwagę na „demoralizujące" skutki zagranicznej propagandy radiowej „plotek" i „szeptanej propagandy". Dodał, że owa „zbrodnicza dywersja" musi być całkowicie zlikwidowana. W ślad za tym nastąpiły liczne procesy pokazowe w których prokuratorzy coraz częściej wskazywali na zagraniczne audycje radiowe, jako źródło inspiracji działań oskarżonych. Rozgłos nadawany tym procesom w prasie i wysokie kary miały sterroryzować społeczeństwo, odstraszyć je zarówno od słuchania polskich audycji radiowych z za granicy, jak od rozpowszechniania zaczerpniętych z nich wiadomości.

Groźba dla słuchaczy audycji z Zachodu zawarta jest zresztą we wcześniejszej „Ustawie o obronie pokoju" z 29 grudnia 1950 r., przewidującej kary do 15 lat więzienia za „zbrodnie przeciw pokojowi". Ponieważ według oficjalnej tezy cała propaganda płynąca z Zachodu jest podżeganiem do wojny, więc i ustawa ta może być z łatwością stosowana w procesach, w których głównym punktem oskarżenia jest słuchanie audycji zagranicznych.

Propaganda komunistyczna nie tylko zwalcza prawdę, szerzoną w kraju przez audycje polskie z za granicy, ale usiłuje piętnować i ośmieszać w opinii społeczeństwa jej słuchaczy. W marcu br. na zebraniu czytelników i korespondentów „Życia Warszawy" podkreślono znaczenie tego rodzaju właśnie akcji prasowej „zwalczania wpływów wrogiej propagandy". Świadczy to że audycje zagraniczne w Polsce są nie tylko słuchane ale i szeroko rozpowszechniane i że wpływ ich na opinię i postawę społeczeństwa jest bardzo znaczny.

Ale to słuchanie radia z za granicy jest dziś związane z coraz większym niebezpieczeństwem, nie mówiąc o przeszkodach technicznych. Liczne zastępy szpiegów i donosicieli tropią posiadaczy odbiorników, mogących odbierać stacje zagraniczne. Nazwiska ich wraz z datami i szczegółami kiedy i jakich słuchali audycji będą odtąd figurowały w niekończących się kartotekach osób podejrzanych. Użyje się tych szczegółów kiedyś w przyszłości, gdy posiadaczowi aparatu trzeba będzie wytoczyć proces o „zbrodnię przeciw pokojowi".

Toteż ludzie, którzy słuchają w Polsce audycji zagranicznych, nie czynią tego nigdy, gdy w domu jest jakaś nieznana dobrze osoba.

W mieszkaniach, w których mieszka po kilka rodzin, ryzyko słuchania obcych radiostacji jest, oczywiście jeszcze znacznie poważniejsze.

Skutecznym środkiem zwalczania zagranicznych audycji są nieprawdopodobne ceny odbiorników i części wymiennych do aparatów, nadających się do odbioru dalekich stacji. Zachętą w przeciwnym kierunku: słuchania propagandy komunistycznej są celowo niskie ceny odbiorników włączanych do radiowęzłów i mogących odbierać jedynie audycje z Polski i z Rosji. Na początku br. na 1.848.000 licencji radiowych 800.000 dotyczyło takich ograniczonych odbiorników.

W ramach planu sześcioletniego 18.000 osiedli wiejskich ma być zaopatrzonych z radiowęzły. Posiadacze odbiorników niezależnych płacą za licencje ponad 16 złotych miesięcznie; licencja natomiast na „szczekaczkę" kosztuje tylko 7 złotych. Członkowie komunistycznych związków zawodowych płacą za nią 2 złote miesięcznie.

Czterolampowy odbiornik „Mazury" kosztuje 1.150 złotych, odbiornik ze „szczekaczki" czyli radiowęzła kosztuje wraz z jego zainstalowaniem 180 złotych.

Coraz trudniej wreszcie otrzymać w Polsce nowe lampy na miejsce zużytych w odbiornikach do stacji zagranicznych. Można je nabyć na czarnym rynku po nieprawdopodobnie wysokich cenach, nie mówiąc o ryzyku.

A jednak, pomimo tych wszystkich niebezpieczeństw i trudności, audycje polskie z za granicy docierają do szerokich warstw społeczeństwa w Kraju. Wiadomości podawane w nich rozchodzą się niebywale szybko. Reżim komunistyczny nie zakazał do tej pory oficjalnie słuchania radia z zagranicy, choć wszystkie wspomniane wyżej szykany i trudności są niewątpliwym wstępem do takiego zakazu. A wówczas słuchanie głosów wolnego świata będzie w Polsce takim samym igraniem ze śmiercią, jak było w latach okupacji niemieckiej.

T. B.

# Domagają się zwrotu insygniów koronacyjnych z Kanady

## Reżym komunistyczny apeluje do historyków sztuki

Rząd warszawski ogłosił w dniu 14 czerwca nowy apel o odesłanie do Polski zbiorów historycznych z Wawelu i Zamku warszawskiego obecnie przechowanych w Kanadzie. Tym razem pod apelem, zwracającym się do historyków sztuki na całym świecie podpisano nazwiska polskich historyków sztuki.

Apel twierdzi, że Kanada „nielegalnie zatrzymała polskie skarby historyczne. „Były one wręczone władzom kanadyjskim w d. 1941 na przechowanie „na przeciąg trwania działań wojennych". Apel podkreśla, że nie zostały dotąd zwrócone „pomimo kilkakrotnych żądań wysuwanych przez rząd polski".

„Przedmioty te — mówi odezwa — insygnia koronacyjne królów polskich, zbiór cennych manuskryptów średniowiecznych oraz wartościowa kolekcja flamandzkich dywanów — arrasów, powinny powrócić tam gdzie jest ich miejsce".

Sprawa tych skarbów toczy się, jak wiadomo, od kilku lat. Są one w pewnym przechowaniu i rząd warszawski komunistów niepotrzebnie wylewa krokodyle łzy. Powinien być zresztą zadowolony, że ma co kilka miesięcy okazję do wysyłania not, w których może nawymyślać władzom kanadyjskim za to, że za opiekowały się polskimi skarbami narodowymi.

# Polska wystawa afiszów w Moskwie

## TEMATY: PLAN 6-LETNI I „WALKA O POKÓJ"

**Polską wystawę afiszów urządzoną przez WOKS (sowieckie stowarzyszenie współpracy kulturalnej z zagranicą) otwarto w Moskwie w dniu 12 czerwca.**

**Wystawa obejmuje około setki afiszów projektowanych przez Lipińskiego, Zakrzewskiego, Fangora, Fertnera i innych.**

**Głównym tematem afiszów jest „walka o pokój, o przyjaźń, między narodami" oraz o wykonanie planu 6-letniego.**

**Jak donosi TASS, wystawę otworzył N. Twierdochlebow, wiceprzewodniczący komisji spraw kulturalnych przy radzie ministrów ZSRR. Oświadczył on: „wystawa wskazuje, iż artyści polscy znajdują się w pierwszych szeregach walki o stworzenie nowej Polski i o pokój między narodami". Artyści polscy** — zdaniem sowieckiego dygnitarza — **zbliżają się zdecydowanie do mistrzostwa w opanowaniu metod socjalistycznego realizmu".**

**Ta opinia sowiecka pragnie mile połechtać polską dumę narodową, ale ogólnie wiadomo, że polskie malarstwo użytkowe, szczególnie w dziedzinie reklamy stoi na bardzo wysokim poziomie. To też twórcy polscy przyzwyczajeni do takiego poziomu twórczości z łatwością mogą zaimponować sowieckim krytykom, chociaż zmuszono ich do zajmowania się tak niepopularnym tematem, jak malowanie gołąbków pokoju.**

### ZAKAZ PROCESJI RELIGIJNYCH NA WĘGRZECH

**Wszystkie publiczne katolickie procesje zostały zakazane przez komunistyczny rząd węgierski, który zezwala na odbywanie ich tylko w obrębie murów kościelnych. Specjalnymi zarządzeniami zakazano procesy w dzień świętego Stefana, patrona Węgier i na Wniebowstąpienie. Jedynym wyjątkiem były procesje Bożego Ciała, które zostały dozwolone w niektórych miastach, z tym, że musiały iść bocznymi ulicami i na przedmieściach.**

# Z życia kulturalnego w Kraju

W Warszawie zmarł, przeżywszy lat 66, znawca muzyki Szopena B. E. Sidor.

* * *

Z okazji 100-ej rocznicy urodzin L. Wyczółkowskiego odbyła się w Krakowie wystawa prac tego malarza, która zgromadziła ok. 200 jego obrazów i szkiców.

* * *

Z okazji 50-lecia pracy pisarskiej Zofii Nałkowskiej odbyło się spec. zebranie jubileuszowe Związku Literatów Polskich. Przemawiał na zebraniu wiceprzewodniczący Jarosław Iwaszkiewicz, który stwierdził m.in. że Nałkowska „po przełamaniu estetyzmu nasyciła swą bogatą twórczość treścią realistyczną, związaną z życiem człowieka i społeczeństwa". Min. Dybowski udekorował jubilatkę Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

* * *

Na sesji naukowej zjazdu Towarzystwa Historyków Polskich referaty wygłosili prof. Przyboś — o ruchach chłopskich na Podhalu w XVII w., dr. Szszotka z Poznania — o przeobrażeniach społeczeństwa polskiego w XVII w., profesorowie Uniwersytetu Łódzkiego Baranowski i Śreniewski — o zagadnieniach wsi polskiej w XVII w. W dyskusji zabierało głos 30 mówców. Wyniki sesji podsumował profesor U.J. dr. Lepszy.

* * *

Na Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym w Pradze Polskę reprezentują: dyrygent W. Rowicki, zespół „Mazowsze" i pianista Sztompka. Jako obserwatorzy wyjechali do Pragi kompozytorzy Grabsztajn i Serocki.

* * *

Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" w drodze na Festiwal Praski wystąpił w Liberku. Występ zgromadził 20 tys. widzów.

* * *

Pod przewodnictwem ministra kultury i sztuki Dybowskiego odbyła się konferencja, poświęcona ochronie i konserwacji rękopisów, starych druków i grafiki. W konferencji wzięło udział ponad 50 osób, reprezentujących naczelne dyrekcje Archiwów Centralnych, zarządu bibliotek, zarządu muzeów, Instytutu Chemii itp.

* * *

W dniach 9 i 10 bm. odbyły się eliminacje centralne Festiwalu Sztuk Współczesnych dla zespołów wiejskich. Na konferencji prasowej, wiceprzewodniczący Zw. Samopomocy Chłopskiej, która organizowała Festiwal zespołów wiejskich, poinformował, że w Festiwalu wzięło udział 1991 wiejskich zespołów teatralnych. Do eliminacji centralnych zakwalifikowały się 24 zespoły. Występy festiwalowe oglądało 500 tys. widzów wiejskich. Tematem wystawionych sztuk w 75 proc. zagadnienia wiejskie.

* * *

Na wszystkich wyższych uczelniach rozpoczęły się egzaminy wstępne, które trwać będą do końca czerwca br.

## Z dalekopisu

### NOWY CZŁONEK POLITBIURA W WARSZAWIE

W dniach 14 i 15 czerwca obradował w Warszawie Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Przemówienie wygłosił B. Bierut, który podkreślał konieczność wzmocnienia związków wsi z miastem w obecnym okresie „budownictwa socjalistycznego". Mowa ta, jak zadecydowano, stanie się na przyszłość dyrektywą dla partii".

W czasie tej sesji wybrano nowego członka Politbiura polskiego w osobie Władysława Dworakowskiego.

### ODSZKODOWANIA NIEMIECKIE DLA IZRAELA

Delegacja niemiecka, która w Hadze pertraktuje z reprezentantami Izraela na temat odszkodowań zaproponowała dostarczenie państwu Izraela towarów na ogólną sumę 3 miliardów marek w przeciągu 12 lat. Propozycje te jednak zakwestionował rząd zach. niemiecki w Bonn.

### INDEPENDENCE DAY — DNIEM MODLITWY

Prezydent Truman w osobnej proklamacji zwrócił się do narodu amerykańskiego z wezwaniem, aby tegoroczny dzień święta narodowego (4 lipca) uczynił dniem modlitwy. Ameryka — stwierdził Prezydent — znajduje się obecnie w okresie, w którym musimy wzmocnić podstawy prawdziwego pokoju i bezpieczeństwa.

### KONIEC STRAJKU NA LONG ISLAND

Strajk kolejarzy na Long Island zakończył się po niespełna dwu dniach trwania. Sieć kolejowa na tej wyspie, stanowiącej „próg Nowego Yorku", obsługuje dziennie około 300.000 pasażerów, udających się do pracy do miasta olbrzyma.

### CO STANY ZJEDN. DADZĄ HISZPANII?

W swym pierwszym wywiadzie, udzielonym prasie hiszpańskiej, L. Mac Veagh, ambasador Stanów w Hiszpanii został zapytany co Stany dadzą Hiszpanii i wzamian za co. Ambasador amerykański stwierdził w odpowiedzi, że nie może udzielić odpowiedzi, gdyż jakkolwiek jest wielkim przyjacielem Hiszpanii nie chce mówić o sprawach, które są w trakcie załatwiania.

### I TAM TAKŻE SĄ KOMUNIŚCI

W najbliższym czasie zostanie zwolnionych z pracy w biurach Organizacji Narodów Zjednoczonych nowych 15 Amerykanów ze względu na ich działalność kumunistyczną. Jest to już druga z kolei partia zwolnionych, gdyż nie dawno odeszło już kilkanaście osób z tych samych powodów.

### MANIFESTACJA MONARCHISTYCZNA

Około 300 osób z arystokracji manifestowało w Madrycie za powrotem monarchii z okazji odjazdu do Portugalii po ukończeniu studiów synów hrabiego Barcelony, książąt Juana Carlosa i Alfonsa, wnuków Alfonsa XIII.

### NOWY AMERYKAŃSKI KOMENDANT TRIESTU

Generał William Bradford został komendantem wojsk amerykańskich w Trieście na miejsce generała Edmunda Seebree, mianowanego dowódcą 45-ej dywizji pancernej.

# Wyroki na antykomunistów w Słowacji

Komunistyczny sąd w Bratislawie skazał na dożywotnie więzienie dwóch, a na kary po dwadzieścia lat więzienia kilkunastu oskarżonych o działalność partyzancką przeciw reżymowi.

Donosząc o tym sowiecka agencja telegraficzna TASS mówiła:

„Na czele bandy stał b. poseł do parlamentu ze słowackiej partii demokratycznej, Wacław Gajdos, kułak K. Rujicka, jego syn Jimrih Rujicka oraz młynarz Anton Bederka. W skład bandy wchodziło także kilku średniorolnych chłopów, którzy wpadli pod wpływ kułaków, oraz dwaj zwykli kryminaliści, zbiegli z więzienia. Członkowie bandy psuli transformatory elektryczne, dokonywali bandyckich napadów na uczciwych obywateli, oddanych władzy ludowej, gromadzili broń i materiały wybuchowe oraz dokonywali napadów rabunkowych."

Jak wiadomo Słowacja jest terenem żywej działalności partyzanckiej, podsycanej przez zbiegów z kołchozów a opierającej się zasadniczo na dawnych członkach katolickiej partii ks. Hlinki, którą bolszewizm zapędził w podziemie jeszcze w r. 1945.

### KONGRES KLAS ŚREDNICH W PARYŻU

W Paryżu zakończył się szósty z rzędu Kongres «organizacji klas średnich», tj. organizmu zbiorowego, grupującego szereg stowarzyszeń zawodowych i społecznych, których członkowie rekrutują się z mieszczaństwa, rzemieślników i zawodów wolnych. Kongres klaś średnich stanowi trzeci czynnik społeczno-gospodarczy, obok organizacji wielkiego patronatu i warstwy robotniczej. Powstał on z inicjatywy dziennika «Le Figaro» w latach powojennych i szalejącej inflacji dla obrony warstw średnich przed zbytnią interwencją państwa w sprawy zawodowe. Prezesem Kongresu jest znany działacz katolicki i prezes «Pax Romana» Roger Millot.

Na obecnym Kongresie przedstawiciele warstw średnich wypowiedzieli się za ograniczeniem roli państwa do spraw zasadniczych w gospodarce, przeciw rosnącemu deficytowi ubezpieczeń społecznych, przeciw nadmiernemu nakładaniu podatków i przeciw nowym nacjonalizacjom. Delegacja Kongresu była przyjęta przez premiera Pinay, który odbył z nią serdeczną, godzinną rozmowę i obiecał rozważyć szereg postulatów warstw średnich.

# KONFLIKT Z WIELKĄ BRYTANIĄ NIE WYSZEDŁ PERSJI NA ZDROWIE

Skutki konfliktu naftowego z W. Brytanią dla Persji nie tylko nie zostały dotąd przełamane, ale zaostrzają się coraz bardziej, podczas gdy przewidywane korzyści z upaństwowienia produkcji ropy nie spełniły się. Ubyło 16 milionów funtów rocznego czynszu dzierżawnego, natomiast z budżetu trzeba płacić 600.000 funtów miesięcznie na strzeżenie i konserwację urządzeń rafineryjnych oraz na zasiłki dla bezrobotnych robotników. Ponadto ubyło 10 milionów funtów z cła za eksportowane przetwory naftowe i wreszcie 58 milionów funtów, które ostatnio płaciła brytyjska kompania tytułem wynagrodzeń za pracę, oraz za ubezpieczenia społeczne.

W rezultacie rząd musiał zużyć 15-milionową rezerwę, pokrywającą obieg banknotów, i 8 milionów dolarów udziału Persji w Banku Międzynarodowym. Kosztowne kobierce i samochody, należące do różnych ministerstw, sprzedano na licytacji, by móc pokryć koszt ogrzania i oświetlenia tycf ministerstw. Kurs perskiego riala spadł na giełdach światowych o 40 proc.

Podjęta ostatnia próba przełamania „blokady naftowej" Persji skończy się prawdopodobnie niepowodzeniem. Jedna z naftowych firm szwajcarskich zakupiła w Persji 200.000 ton ropy celem przerafinowania jej we Włoszech. Pierwszy transport w ilości 632 tony wysłano z Persji na statku honduraskim „Rose Mary". Zanim jednak statek dopłynął do Suezu, prasa brytyjska podniosła alarm, a rząd londyński wykonał interwencję w Rzymie i Bernie, uzyskując zapewnienie, że żaden z tych rządów nie zezwolił na import ropy perskiej. Obecnie jeśli „Rose Mary" zawinie do któregobądź portu, natychmiast Anglo-Iranian Oil Company zażąda w miejscowym sądzie skonfiskowania ropy, powołując się na tymczasowe zarządzenie Międzynar. Trybunału w Hadze, iż przed wydaniem wyroku władze tak brytyjskie jak perskie mają powstrzymać się od wszelkiej akcji.

# Brytyjska Partia Pracy o polityce zagranicznej

W 8-stronicowej broszurze brytyjska Partia Pracy wyłuszczyła swe poglądy na politykę zagraniczną jako materiał dla zbierającego się we wrześniu kongresu Partii. Program ujęty został w formy bardzo ogólne, co ma ułatwić porozumienie „umiarkowanych" z „rebeliantami".

M. in. wspomniana broszura stwierdza konieczność zbrojeń W. Brytanii celem wykonania zadań, wynikających z przynależności do ONZ. Jeśli W. Brytania i jej sprzymierzeńcy utrzymają dotychczasowe wysiłki, skłonić to może Sowiety do rokowań o kompromis. Partia Pracy opowiada się dalej za ścisłą współpracą Imperium ze Stanami Zjednoczonymi i za rozbudową Paktu Atlantyckiego jako instytucji stałej. W. Brytania może tylko wówczas przystąpić do armii europejskiej, jeśli uczynią to również Stany Zjednoczone i Kanada.

W stosunku do Niemiec Partia Pracy jest za „międzynarodowym systemem zbiorowego bezpieczeństwa, w ramach którego niemieckie siły zbrojne mogłyby służyć bez zagrożenia krajów sąsiednich". Partia stoi poza tym na stanowisku swej deklaracji z 30 kwietnia 1952 r., domagającej się rychłej konferencji czterech mocarstw i uzależniającej ratyfikację traktatu z republiką związkową od przeprowadzenia nowych wyborów w Zachodnich Niemczech.

Partia Pracy domaga się również przyjęcia komunistycznych Chin do O.N.Z.

### KURSY POLITRUKÓW

**Generał M. Naszkowski, główny oficer polityczny wojsk polskich pod komendą sowiecką oświadczył na zebraniu w Akademii Wojskowej w Warszawie, że „wojsko polskie posiada obecnie wszystkie dane, aby stać się narzędziem wychowania żołnierzy w duchu niewzruszonej gotowości do obrony Polski przed zamachami imperialistycznych napastników".**

**„Siła nasza** — powiedział — **polega na różnicy pomiędzy duchem i postawą naszych oficerów i żołnierzy, a gangsterskim charakterem kadr armii imperialistycznych".**

**Przemówienie Naszkowskiego zostało wygłoszone w obecności Rokossowskiego i Zambrowskiego, reprezentujących politbiuro PZPR na uroczystości zakończenia dwuletniego kursu uniwersyteckiego marksizmu - leninizmu, zorganizowanego dla wojskowych przez Dom Żołnierza.**

# ODRA i NYSA

Co pewien czas ukazują się w prasie światowej sensacyjne wiadomości aktualizujące w ten czy inny sposób zagadnienie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. Pochodzą one niemal zawsze ze źródeł bądź niemieckich, bądź sowieckich. Niemcy dla podtrzymania swych roszczeń terytorialnych starają się utrwalać wrażenie, że granica między Rzeszą i Polską jest sporna i ostatecznie nieustalona. Sowietom zależy na ugruntowaniu w opinii narodów za żelazną kurtyną, przede wszystkim w opinii polskiej, przeświadczenia, że one jedne bronią zachodnich granic Rzeczypospolitej. O ile jednak źródło wiadomości jest niezmiennie czy to sowieckie czy niemieckie, o tyle rozpowszechnianie ich dokonywane jest rękoma publicystów zachodnioeuropejskich, którzy świadomie lub nieświadomie stają się narzędziem obcej propagandy. Tym bardziej więc trzeba, aby ze strony polskiej bez osłonek określono stanowisko całego naszego narodu w tej sprawie i wskazano wyraźnie, kto i w czyim interesie wody mącić nie przestaje.

Przyznanie Polsce dawnych słowiańskich ziem sięgających po Odrę i Nysę nastąpiło na kolejnych konferencjach w Jałcie i Poczdamie. Wedle zamiarów uczestników konferencji stanowiły one wyrównanie za samowolne okrojenie terytoriów Rzeczypospolitej na wschodzie. Stwierdzić należy, że miarodajne polskie czynniki polityczne, wykluczone od współdecyzji, nigdy zasady tego rodzaju handlu zamiennego nie uznały. W zrozumieniu polskim przesunięcie granicy naszej na zachód było nie tylko wyrównaniem krzywd wyrządzonych naszemu narodowi przez najazd i okupację hitlerowską, ale także pociągnięciem koniecznym dla przywrócenia równowagi politycznej i gospodarczej w przyszłej Europie. Istniejące uprzednio skupienia zbyt wielkiej sumy bogactw górniczych oraz zakładów ciężkiego przemysłu w rękach jednego narodu uniemożliwiało zgodną współpracę państw Europy. Skrócenie zaś granicy polsko-niemieckiej, wykreślonej w roku 1919 mimo ostrzeżeń Dmowskiego i Paderewskiego bez dostatecznego uwzględnienia logiki geograficznej, zmniejszyć musi automatycznie ilość punktów tarcia między Polską i Niemcami.

Wszystkie te argumenty mogły by mimo ich uzasadnienia wydawać się abstrakcyjne. Podparł je jednak argument nowy, decydujący i nieodwracalny. Za zgodą mocarstw obradujących w Poczdamie przesiedlone zostały na tereny poniemieckie miliony Polaków zamieszkujących dawniej wschodnie rubieże kraju. Ludzi tych z nowych siedzib inaczej jak gwałtem wyrzucić nie można. Praw ich bronić musimy i bronić będziemy do ostatka. A moralny obowiązek chronienia ich przed nowym tułactwem spada chyba nie w mniejszej mierze na rządy państw zachodnich, które tę gigantyczną wędrówkę narodów bądź to jak Stany Zjednoczone i Wielka Brytania formalnie zaakceptowały, bądź też jak Francja milcząco przyjęły do wiadomości.

Broniąc granicy Odry i Nysy bronimy praw Polski i osiadłych na Ziemiach Odzyskanych Polaków. Linia Odry i Nysy jest dla nas linią graniczną polsko-niemiecką, nie zaś linią podziału między Wschodem a Zachodem, lub też zmiennym bo zależnym od rozstrzygnięć Kremla rozgraniczeniem wewnątrz bloku sowieckiego. I w tym właśnie leży zasadnicza różnica między stanowiskiem Polski a stanowiskiem ZSRR w tej sprawie. O tej różnicy nie wolno nam zapominać, tym bardziej, że znajdują się po świecie, znajdują się i we Francji ludzie, którzy świadomie chcieliby ją zatrzeć.

Nie wątpimy ani na chwilę, że polityka sowiecka kieruje się tylko własnymi, egoistycznymi wskazaniami. Jeśli uzna to za korzystne dla potrzeb czy to Rosji czy też rewolucji światowej nie zawaha się zastąpić linię Odry i Nysy nową linią Ribbentrop-Mołotow. Zmiana taka jakkolwiek zawsze możliwa nie wydaje się jednak obecnie bliska. Nadzieja zawodowych poszukiwaczy kompromisu, którzy łudzą się, że nowy zwrot dokonany przez Sowiety zwiększy szanse porozumienia osiągniętego kosztem Polski jest więc dziś mało realna. A wiele mniej realną jeszcze jest nadzieja, że ustępliwość ze strony Sowietów umniejszy siłę oporu samych Polaków.

Dla Zachodu, gdy staramy się spojrzeć na całość zagadnienia jego oczyma, zbiegają się coraz więcej wskazania taktyczne z wskazaniami moralnymi. Tylko wyraźne uznanie przez mocarstwa zachodnie suwerenności Polski na Ziemiach Odzyskanych pozbawi Sowiety swobody manewru, a w narodzie polskim zbudzi przeświadczenie, iż prawa jego zostały poszanowane. Pragnęlibyśmy aby Francja, która nie splamiła się udziałem w rozbiorze Polski dokonanym przez jej sprzymierzeńców wkroczyła pierwsza na tę drogę.

J. C.

DZIŚ
CZWARTEK
**19**
CZERWCA

ŚW. GERWAZEGO I PROTAZEGO, *m.m.* ŚW. JULIANY FALCONIERI, *dziew.*

Święci Gerwazy i Protazy byli męczennikami, którzy ponieśli śmierć za Chrystusa w II-gim wieku. W r. 386 św. Ambroży odkrył ich relikwie w kościele św. Nabora i Feliksa w Mediolanie i od tej pory cześć ich rozszerzyła się szybko w płn. Włoszech, Hiszpanii i Francji, a ich imiona umieszczono w litanii do Wszystkich Świętych.

***

Św. Juliana Falconieri założyła we Florencji żeńską gałąź zakonu Serwitów, którego twórcą był jej stryj Aleksy. Zakonnice te pracujące przeważnie po szpitalach, nazywano popularnie „mantellate". Św. Juliana umarła w r. 1341 wskutek wyczerpania surowym życiem.

ZWIEDZAMY POLSKIE OSIEDLA

# Roubaix - ośrodek włókiennictwa

Miasto, które według statystyk, jest pierwszym we Francji pod względem przyrostu naturalnego, stało się od r. 1947 przystanią także dla prawie 3.000 Polaków zdemoblizowanych, uważanych przez tut. przemysłowców — na mocy dawnego doświadczenia — za element b. cenny i poszukiwany. Zapełniły się fabryki, powstało około 1800 nowych przedsiębiorstw, by wypełnić luki produkcji z okresu wojennego. Spowodowało to znaczny wzrost zapotrzebowań na mieszkania. Rada miejska była żywo zaniepokojona, a dopiero inicjatywa prywatna, a ściślej mówiąc-syndykatu pracodawców, pozwoliła na znaczne złagodzenie kryzysu mieszkalnego. Pracodawcy bowiem dobrowolnie opodatkowali się ‚celem utworzenia funduszów, niezbędnych na zakup terenów i na budowę domów oraz utworzyli t.zw. Comite Interprofessionnel du Logegement, w skrócie C.I.L. (Zawodowy Komitet Mieszkaniowy), którego dyrektorem jest p. J. S . Debus, dawny sekretarz gen. Twa Francusko-Polskiego w Lille. Przy sposobności do tematu rozbudowy Roubaix wrócimy później, a dziś poprzestaniemy na przechadzce po mieście.

Zaczynamy oczywiście od Domu Polskiego i od pobliskiej kaplicy, gdzie co niedzielę odprawia nabożeństwo polski duszpasterz. Dawnym zwyczajem gromadzą się Polacy przed kościołem, by trochę porozmawiać i załatwić sprawy osobiste, czy nawet społeczne. Przy placu targowym, na samym rogu, stoi najpopularniejszy kiosk z gazetami polskimi. Nie brak i polskich stoisk, sprzedających wszelkie przedmioty „okazyjne". Koło poczty można wpaść na piwo do znanego „Kazika", choć nie wiem, czy znajdziemy jakieś wolne miejsce, tak tu zwykle pełno i gwarno. Uprzejmie żegnani przez właściciela, barczystego „Kazia Marynarza", kierujemy swe kroki na Bld. de Paris, gdzie jest kilka skupisk polskich, a także siedziba jednej z największych przędzalni, utrzymujących przed wojną własne filie w Polsce, a której dyrektor mówi płynnie po polsku.

Mijamy Cafe Corso i dochodzimy do pierwszego „chateau", gdzie mieszkają „nasi". Duża żelazna, zardzewiała brama, wewnątrz moc małych pociech, odpowiednio usmarowanych, a wesoło i beztrosko szczebioczących. Po odpoczynku w parku miejskim, wracamy do środka miasta. Naprzeciwko merostwa jeden z Rodaków wyświetla film propagandowy wspomnianego Komitetu budowy domów robotniczych (CIL).

Nieco dalej, na małym skwerku, mieści się ciekawy targ „żywym towarem": króliki, koty, psy, oraz ptactwo domowe, począwszy od kanarków, a kończąc na gęsiach. Polacy biorą tu czynny udział, ciesząc się naogół opinią dobrych hodowców.

Na obiad wpadniemy do restauracyjki „Pod Kogutem", gdzie zobaczymy za bufetem uśmiechniętą Rodaczkę, a na stole różne smakołyki polskie, a choćby porcję królika i kieliszek „Napoleona". Mijamy pensjonat polskich dziewcząt z dep. Pas-de-Calais, zatrudnionych licznie w tut. fabrykach włókienniczych i niebawem dochodzimy do drugiego skupiska polskiego, zwanego tu Betlejem, czy Młynem. Jest to stara fabryka, przerobiona na małe jednoizbowe mieszkanka i oddana do użytku Słowian, bo poza Polakami mieszkają tu Rosjanie, Ukraińcy i t.p. Jest to poniekąd „czarna karta" naszej tut. Polonii. Niemożliwe wprost warunki mieszkaniowe i brak podstawowych wygód higienicznych. Mieszkają tu przeważnie ludzie, których w latach 1946-1947 jedna z tut, fabryk sprowadziła z obozów D.P. , nie troszcząc się zbytnio o ich należyte pomieszczenie.

I tu również, jak w każdym większym skupisku „zgodnych" Słowian — nie brak dni wesołych i smutnych Zna ten dom każdy działacz i syndykalista, każdy Polak i — niestety — policjant.

Opodal mieszkają pracownicy innej fabryki, sami Polacy, a w osobnym budynku jest pomieszczenie dla kawalerów. Idąc dalej, dochodzimy do placu Nadon, gdzie na rogu wisi chorągiew miejscowego klubu piłkarskiego CORT, jako dowód, iż ostatniej niedzieli popularny klub wygrał nowe spotkanie, pomyślnie kończąc sezon.

Już dość na dzisiaj wędrówki. Choć nie była ona zbyt szczegółowa i trzeba było pominąć szereg zabytków kultury, uczelni i większych zakładów przemysłowych (gdzie także Polacy występują), mam nadzieję, iż nawet ten pobieżny rzut oka pozwoli Rodakom z innych okolic na wstępne zapoznanie się z naszym życiem w tym ważnym ośrodku francuskiego przemysłu włókienniczego.

KONDOR

# WYSTAWA ŚREDNIOWIECZNEJ SZTUKI WŁOSKIEJ

Znany włoski historyk i krytyk sztuki Lionello Venturi, oglądając skarby malarstwa i rzeźby włoskiej w Paryżu powiedział, że sztuka ta jest bliską naszej epoce, gdyż ideę klasyczną naśladownictwa zastępuje w niej emanacja Boska — abstrakcyjna, a od abstrakcji przechodzi ona dopiero do rzeczywistości. Objaw ten obserwujemy również u plastyków nowoczesnych, ale już nie w dziedzinie sztuki religijnej, której to wystawa Sztuki Średniowiecznej włoskiej w Petit Palais głównie jest poświęcona. Około 370 eksponatów pochodzących z całego terenu Włoch od Lombardii do Kalabrii daje nam pełny obraz rozwoju sztuk plastycznych między trzecim a czternastym wiekiem. Podziwiamy tu rzeźby, płaskorzeźby, malowidła, freski, mozaiki, sprzęty liturgiczne, księgi, rękopisy, ba, nawet biżuterię z szóstego i siódmego wieku.

Wszystko rozmieszczone z wielkim smakiem. Dużo przestrzeni i powietrza, co rzadko się zdarza na wystawach tego rodzaju. Wśród arcydzieł podpisanych — obrazy Giotta (1266-1336), przedstawiające Św. Laurentego, Św. Stefana i Św. Jana Chrzciciela, rzeźby Andrea, Nicolai i Giovanni Pisano i ich uczniów (13-ty i 14-ty wiek) — wspaniałe popiersie Mojżesza, Madonny w marmurze i kości słoniowej; obok tak charakterystycznych dla 13-go wieku wizerunków Matki Boskiej Lorenzettiego; dwa pejzaże tego malarza, bodajże pierwsze malowidła świeckie we Włoszech; w pobliżu pełne zamyślenia rzeźbione Madonny Camaina. Wśród prymitywów anonimowych (Madonna z Dzieciątkiem), rzeźba w drzewie polichromowym (Madonna di. Acuta — 1220); zdjęcie z Krzyża również z 13-go wieku; kilkanaście krucyfiksów malowanych z ołtarzy... Niepodobna zresztą wyliczać wszystkich tych „cudów świata". Ale wystawa jeszcze trwa.

*B. K.*

# Jubileusz kapłański ks. F. Wayszczu'a

Dnia 15 czerwca r.b. w kościele św. Medarda przy ul. Daubenton odprawił sumę o godz. 10 rano, ks. Feliks WAYSZCZUK w asystencji księży polskich i francuskich oraz seminarzystów polskich obchodząc 25 lat kapłaństwa.

Ks. Wayszczuk pochodzi z łukowskiego na Podlasiu. Wyświęcony w r. 1927 był od 1929 proboszczem w wielkiej wsi pod Białą Podlaską Woskrzenice Wielkie. Aresztowany dn. 11 marca 1940 r. przez Niemców więziony najpierw w Białej następnie w Lublinie, został potem deportowany do Oranienburga, a stąd do strasznego obozu w Dachau (14 grudnia 1940 r. ) Oswobodzony przez wojska amerykańskie 29 kwietnia 1945 r. był wtedy bardzo osłabiony z powodu eksperymentów ze szczepieniem malarii jakie czynili na nim Niemcy w obozie. Wysłany z francuskim transportem do Paryża, dostał się do parafii św. Medarda — gdzie w ciągu długich lat był również wikarjuszem słynny ksiądz-filozof Augustyn Jakubisiak —. Ks. kanonik Henri Thiebault, proboszcz ówczesny tej parafii, przygarnął serdecznie polskiego wygnańca i ks. Wayszczuk pozostał odtąd wikarym kościoła św. Medarda. Od r. 1950 jest również kapelanem studentów polskich w Paryżu. Jubilatowi życzymy starym zwyczajem „ad multos annos" i powrotu do rodzinnego Podlasia.

(k)

# POLONIA WE FRANCJI

## UWAGA „VERITAS"

**Nabożeństwo ku czci Serca Jezusowego w bazylice Sacre - Coeur (metro Anvers) odbędzie się PUNKTUALNIE o godz. 20.30 w piątek 20 bm.**

## KAZIMIERZ WĘGLEWSKI autorem zatwierdzonego projektu nagrobka Norwida

W dniu 13 czerwca br. odbyło się w Bibliotece Polskiej w Paryżu kolejne posiedzenie Komitetu budowy nagrobka C. Norwida pod przewodnictwem p. amb. Morawskiego.

Po zapoznaniu się z przedstawionymi projektami i kosztorysami Komitet jednomyślnie postanowił zakwalifikować do wykonania projekt art. rzeźbiarza Kazimierza Węglewskiego z Paryża. Projekt przewiduje pozostawienie dotychczasowej płyty z czternastu nazwiskami na grobie zbiorowym, ponadto zaś umieszczenie tablicy wznoszącej się pionowo z krzyżem, medalionem brązowym oraz cytatą z poezji Norwida. Płaskorzeźba w medalionie wyobraża profil głowy poety i została wykonana na podstawie szkiców i fotografii znajdujących się w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu.

## POGADANKI RADIOWE Z LILLE

**Na falach średnich 235 m. rozgłośni Radia Francuskiego w Lille są nadawane z Paryża pogadanki syndykalne w ramach audycji polskich. Co drugi tydzień pogadanki te są wygłaszane przez kolegów z syndykatów chrześcijańskich.**

## TOURCOING

**Pensjonat dla dziewcząt.** — Już od kilku dni zapanował niezwykły ruch w naszym pensjonacie przy 72, rue de Lille, bo pracodawca zaprosił rodziny pracujących w jego fabryce dziewcząt. Fabryczne autobusy przywiozły z Marles les Mines (P. de C.) 59 osób. Ojcowie pojechali zwiedzić fabrykę, kobiety pozostały z pociechami. Starsze siostry naszych dziewczynek zabrały się do pracy, aby pomóc obsłużyć gości. Patrząc na te wysiłki, cieszyłam się bardzo, bo przecież gościnność to polska cnota. A więc „moje córeczki" są Polkami, pomimo że mówią często językiem bardzo „łamanym". Naprzykład: „coupe - moi kawałek chleba, albo „passe-moi sałatę". W tym miejscu przypomina mi się Villard de Lans i Les Ageux, gdzie słyszało się: „il faut fermer la bramą", „elle est sortie zbierać konwalie" itp.

Wróćmy jednak do święta rodzinnego w pensjonacie. Ojcowie pojechali zwiedzić fabrykę, gdzie czekał już na nich p. Duprez; matki pozostały w Foyer, aby dokładnie zapoznać się z warunkami w jakich znajdują się ich córki i zachwycały się urządzeniem domu: prysznice, umywalnie przy każdym pokoju sypialnym, woda gorąca i zimna w kranach, zmywalnia naczyń z maszyną do zmywania. W trakcie obiadu gości dziewczynki wróciły z pracy (był to dzień roboczy, których niestety jest tylko trzy w tygodniu — bo trwa naogół bezrobocie). Dom wypełnił się wrzawą powitań, zapytań i odpowiedzi. Po krótkim odpoczynku w ogrodzie młodsze dziewczynki odegrały kilka małych inscenizacji. Starsze odmówiły udziału, uważając że dorosłym pannom nie wypada, bo ubliżało by to ich „godności", albo raczej „dorosłości". P. Duprez (syn, także także współwłaściciel przędzalni) zjawił się z aparatem fotograficznym i zrobił kilkanaście zdjęć.

Czas uciekał jakby go ktoś gonił, trzeba było podać gościom przed wyjazdem kawę i placek. „Patron" zjawił się znowu ale... szoferzy zaczęli ponaglać do odjazdu, gdyż na godz. 21 muszą być z powrotem w Tourcoing, aby odwieźć drugą zmianę robotnic z fabryki do domów.

W ciągu pięciu minut dom opustoszał, pozostały tylko stosy szklanek i talerzyków do umycia (na szczęście jest maszyna), oraz wrażenia przebytego dnia.

Należy życzyć wszystkim córkom górników polskich we Francji, aby znalazły sobie pracodawców podobnych do p. Duprez. A jemu należy się podziękowanie za wszystkie starania i koszty, jakie wkłada w urządzenie pensjonatu i organizowanie życia młodocianych Polek, poza godzinami ich pracy.

A.

## MARLES-LES-MINES.

**Wycieczka Sekcji Czeladniczej** Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich do Paryża i Wersalu odbędzie się w dniu 13 i 14 lipca. Wyjazd 13 lipca o godz. 5,15 rano obok kina „Variete" w Marles, a powrót 14 lipca o północy. Zapisy przyjmują pp. Jan Słysz, rue Jean Jaures w Marles; Henryk Staniewski, rue de la Somme w Calonne, oraz Henryk Świątek, 12, rue Calais, w Calonne. Osoby prywatne zapisać się mogą do 1 lipca. Cena podróży 1.500 fr. Ciepłe obiady i nocleg w hotelu zapewnione.

**Świadectwa czeladnicze będą doręczone** 22 bm. o godz. 15-ej w lokalu p. Michalczaka. Przybędą przedstawiciele Związku Kupców i Rzemieślników Polskich oraz Wydziału Egzaminacyjnego z pp. Walerianem i Stanisławem Budzyńskimi, Rabiegą i Jachimczykiem na czele, oraz przedstawicielem Okręgu V. W uroczystości tej winni wziąć udział wszyscy członkowie sekcji.

## LENS.

**Posiedzenie Rady Głównej P.O.W.N.** było poświęcone między innymi dyskusji nad referatem organizacyjnym p. Grochowskiego i nad planem pracy na przyszłość itp. P. Jaśniewicz powitał delegację z Lens, Bruay-en-Artois, Ostricourt, Douai, Valenciennes i Paryża. W referacie swym p. Grochowski z zadowoleniem stwierdził, że organizacja chlubnie wywiązuje się ze wziętych na siebie obowiązków w dziedzinie opieki nad wdowami i sierotami, spraw kombatanckich itp. W planach pracy na przyszłość omawiano też sprawy odznaczeń i organizowania świąt okręgowych, stwierdzono samowystarczalność związków, a wreszcie zadecydowano, że Rada Gł. zbierze się na wiosnę, by ustalić termin i sposób przeprowadzenia walnych zjazdów organizacji.

## CHATEAURENARD I ST. MAURICE-SUR-AVEYRON.

**Msze św.** odbędą się w niedzielę, 22 bm. o godz. 9,45 w St. Maurice, a o godz. 15 w Chateaurenard. Przed Mszami będzie sposobność do spowiedzi. O przybycie i zawiadomienie wszystkich sąsiadów i znajomych jak najserdeczniej prosi

Wasz Duszpasterz.

LISTY DO REDAKCJI

## Dlaczego zaraz obraza? a nie „obrona"

We wczorajszym numerze w tej rubryce diablik drukarski zniekształcił tytuł, który daliśmy listowi nadesłanemu nam z W. Brytanii. Podajemy go dziś w brzmieniu właściwym. —

## RADA POLITYCZNA o pomoc dla Biblioteki Polskiej w Paryżu

Na posiedzeniu Rady Politycznej w Londynie, prof. W. Folkierski, jako sprawozdawca komisji życia polskiego na wychodźstwie, zgłosił wniosek w sprawie przyjścia z pomocą Bibliotece Polskiej w Paryżu, znajdującej się w trudnym położeniu materialnym.

W dyskusji głos zabierali pp.: prof. T. Sulimirski (S.P.), prof. St. Stroński (niezależny), dr Lidia Ciołkosz (P.P.S.), dr W. Wasiutyński (S.N.). Imieniem Wydziału Wykonawczego głos zabrał min. J. Zdziechowski.

Wniosek przedłożony przez prof. W. Folkierskiego przyjęto jednomyślnie, przekazując Wydziałowi Wykonawczemu podjęcie praktycznych kroków w tej sprawie.

# SIEĆ F - 2

Ostatnio ukazała się we Francji, wydana przez „Revue Historique de l'Armee", broszura zawierająca historię Sieci F 2.

Sieć F 2 — to organizacja ruchu oporu pod okupacją niemiecką we Francji. Broszura przedstawia w sposób bardzo zwięzły rozwój i wysiłek Sieci F 2 w walce z Niemcami od roku 1940 do uwolnienia Francji. Kierownictwo Sieci i decyzje należą do Polaków — w terenie żywa współpraca z Francuzami.

Z okazji ukazania się tej historii, p. Gilbert Renault, znany bardziej pod pseudonimem Remy, bohater „Resistance" francuskiej, autor wielu książek, skierował do p. S. Łuckiego, przedstawiciela Polaków Sieci F 2 we Francji, list w którym czytamy: „Już znałem z opowiadań pracę tej wspaniałej organizacji, jednej z pierwszych w walce z nieprzyjacielem. Historia F 2 w swej celowej suchości jest dokumentem najbardziej wzruszającego świadectwa bezustannego wysiłku Pana kolegów. W imieniu francusko - polskiego braterstwa broni, które istnieje od dawna i nie zgaśnie nigdy — przesyłam na Pana ręce serdeczne gratulacje dla wszystkich członków F 2".

List ten i zamieszczenie historii Sieci F 2 w oficjalnym organie Armii Francuskiej jest najlepszym dla jej członków uznaniem i nagrodą za trud i niebezpieczeństwa niewdzięcznej, stałej i cichej walki z okupantem hitlerowskim podczas ostatniej wojny.

# WIADOMOŚCI KATOLICKIE

## PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE NA WĘGRZECH

Radio watykańskie donosi, że władze węgierskie zamknęły seminarium duchowne w Debreczen oraz zaaresztowały rektora seminarium i pięciu kleryków. Jest to represja za nabożeństwo odprawione w intencji kardynała Mindszenty'ego w rocznicę ogłoszenia wyroku na prymasa Węgier.

Mimo bardzo silnego nacisku zawiodły całkowicie próby pozyskania duchowieństwa węgierskiego dla „pokojowego" ruchu. Wobec oporu księży wiernych Rzymowi nastąpiły liczne aresztowania.

## KATOLICY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

**Według ostatnio wydanego w USA „Rocznika Katolickiego („The Official Catholic Directory for 1952") Stany Zjednoczone, Alaska i Wyspy Hawajskie liczą obecnie 29.407.520 katolików. Już szósty rok z rzędu liczba nawróconych przewyższa rocznie 100 tysięcy osób. W ostatnim dziesięcioleciu ponad milion osób przeszło na łono Kościoła katolickiego. Ilość księży w USA osiągnęła liczbe 44.459.**

**Wielki rozwój wykazuje również szkolnictwo katolickie w Stanach Zjednoczonych. Posiada ono łącznie 11.987 zakładów wychowawczych.**

## ZJAZD FEDERACJI MĘŻÓW AKCJI KATOLICKIEJ

W Madrycie odbył się zjazd Międzynarodowy Mężów Akcji Katolickiej na którym Instytut Polski Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii reprezentował prezes Instytutu, p. J. Baliński Jundziłł.

P. Baliński Jundziłł wygłosił na plenum jeden z zasadniczych referatów o charakterze prześladowań w krajach za żelazną kurtyną. Referat ten uzupełniony referatem p. Otero, wiceprezesa hiszpańskiej Akcji Katolickiej o „geografii prześladowań" wywołał żywy oddźwięk i dyskusję ze strony wszystkich uczestników reprezentujących osiemnaście narodów wchodzących w skład Federacji.

JÓZEF WEYSSENHOFF

# PUSZCZA

POWIEŚĆ (33)

— No, drogi rozbitku, kazałeś się obudzić...

— A... prawda. Ósma? — — Mam wrażenie, że spałem ze dwanaście godzin.

— Odpocząłeś? czujesz się dobrze?

— Wyśmienicie. Zacznę kurację kąpieli w jeziorze.

Wyskoczył raźno z łóżka i pobiegł do lustra:

— Nawet możliwie wyglądam. — Oj ty, stary augurze, kochany!

Bez powodu uścisnął serdecznie Sasa, który ruszał wąsami i mrugał, radośnie też podniecony.

—Cóż Renia? hę? — odezwał się z jowialnym sarkazmem .

— Ach, mój drogi!!! — — —

Tyle tylko na razie zdołał odpowiedzieć Edward; dopiero potem, zapinając buty, wytłumaczył obszerniej.

— Jest cudowna! Kiedy nas ta piekielna ulewa skąpała, — rozumiesz? — zobaczyłem ją prawie całą przez suknie zmokłe do nitki! i włosy jej się rozplotły, mokre, rusałcze włosy — dotąd!

Sas połykał ślinę, jakby zazdrośnie:

— No, to ci się awantura opłaciła? Nie bez tego, żebyś choć kończyka tych włosów nie pocałował, albo skórki gdzie nie osuszył ustami?

— A nie, nie! nawet nie pozwoliłem sobie na aluzję. Nie! Renia nakazuje szacunek — — takie śliczne, czyste dziecko, które los oddał na chwilę w opiekę, bezbronne...

— Hi-hi-hi — śmiał się Sas satyrycznie — to zdaje się ja tak mówiłem w Turowiczach, nie pan dobrodziej?

— Słusznie. Ty masz ciągle słuszność. To jest nawet seria nadzwyczajna; jak zaczniesz sie mylić, będzie seria pomyłek. Ale wracając do Reni, szczęśliwy będzie, kto ją dostanie.

— Sprobuj być tym szczęśliwym; nie widzę nic na zawadzie.

— A właśnie! nic! — zaśmiał się gorzko Edward.

Nie dał mu Sas zanurzyć się w zwątpienie:

— No, ubieraj się, kiedy łaska. Już tam wszyscy jak głodne wilki krążą po pokojach, czekając na wieczerzę.

— Co włożyć: frak, czy surdut? mam jedno i drugie w walizie.

— Jeżeli chcesz się odróżnić od braci szlachty, kładnij frak; będziesz unikatem.

— Więc ubiorę się w surdut, naturalnie.

Edward i Renia ukazali się ostatni w salonie pośród zebranych gości, oboje naraz jednogłośnie powitani przez kilka głosów:

— Rozbitki!

Kotowiczowi podobał się ten epitet, który słyszał już co najmniej dziesięć razy od czasu przygody; tytuł oznaczał pewne wspólnictwo z Renią, upoważniał do asystowania jej, ale zarazem zwracał ogólną uwagę na oboje, gdy byli razem. Poprosił Sasa, aby go posadził przy wieczerzy nieopodal, ale nie obok Reni: jej zaś zdołał szepnąć:

— Uciekam od pani przy stole, aby łatwiej się przysiąść do niej po wieczerzy. Czy wolno?

— Proszę — odrzekła bez namysłu.

Wieczerza była gwarna; wznoszono toasty na cześć solenizantki, pani Anny Dowbuttowej, i inne. Pito i zdrowie Kotowicza. Ktoś nawet zaplątał do przemowy raz jeszcze «rozbitków», ale na szczęście zwrócił toast ostateczny tylko do rodziny Oleszów. I Edward, bardzo dobrze usposobiony, przemówił na cześć gospodarza w tonie do ogólnego nastroju dopasowanym, jakby już dawnym był członkiem tej serdecznej kooperatywy, którą na Litwie i Rusi tworzy instytucja «sąsiedztwa». Podobał się z obejścia nowym znajomym, chciał zaś głównie podobać się Reni i to mu się udawało wybornie. Nie pominęła ani jednego jego słowa, nie opuściła żadnej okazji spojrzenia; zauważyła nawet, że pan Edward miał lepszy surdut, niż reszta biesiadników. I w tym się nie pomyliła, gdyż surdut miał od Franka z Wiednia.

Kotowicz spoglądał też z zupełnym zadowoleniem na swą towarzyszkę przygody; czuł, że sojusz z nią został zawarty, choć bez słów obowiązujących, widział, jak Renia, z którą nie rozmawiał bezpośrednio, zmierza do niego nieustannie myślą i oczyma zahypnotyzowanymi, oddając się bez grzechu i bez wstydu. I powstało w nim uczucie nowe, którego nie mógł nazwać inaczej, jak spotęgowaną miłością bliźniego, z mocną wszelako barwą pociągu do bliźniej. To wyłonione dzisiaj z jeziora dziecko chciałby otoczyć opieką admiracyjną i pobłażliwą; chciałby sam być blisko Reni, uzdrawiać się promienną pogodą jej oczu, mówić z nią o wszystkim, co go zajmuje i boli — o ileby to zniosła jej czysta dusza... Nie miał jeszcze czasu zastanowić się, dokąd go zaprowadzą te serdeczne porywy, miał przecie jedno wyraźne postanowienie: poznać jak najdokładniej tę śliczną i dobrą pannę.

Tymczasem notował, że wszystkie jej pozory odpowienie są do marzeń o szczęściu; była widocznie zdrowa i wesoła, jak majowy poranek; niewątpliwie dobra — widać to było z jej sposobu przemawiania do ludzi, których zdawała się zapytywać, czy jest im miłą, nie zaś: czy klękają przed jej pięknością, rozumem, lub jaką inną przewagą? — niewątpliwie lotna, bo jeżeli nie mówiła rzeczy nadzwyczajnych, rozumiała zamiary cudzych przemówień. A piękna! — o tym wiedział Edward przypadkiem więcej, niż inni współbiesiadnicy. Ubrała się wprawdzie teraz trochę gorzej, niż przedtym. Jak można, mając taki gors i ramiona, ubrać je w tak pospolity stanik. Ale zaraz zdjęło Edwarda rozrzewnienie, że z powodu wypadku na jeziorze mogło się tam coś popsuć w gorseciku?... Poco uważać na takie szczegóły na wsi, gdzie nikt nie jest ubrany, jakby wypadało przy wieczornej uczcie w Paryżu? — — Sznur bladych korali na staniku Reni więcej wart, niż diamenty na modnej a zdradliwej piersi kobiecej. — — Wszystko, co widział i słyszał, tłumaczył sobie Kotowicz na korzyść Reni. Inna, inna kobieta niż... niż wszystkie.

Inaczej też z nią postanowił rozmawiać. Nagradzając sobie oddalenie przy wieczerzy, przystąpił stanowczo do Reni, skoro tylko powstano od stołu, i razem z nią przeszedł do oszklonej oranżerii, gdzie towarzystwo przesypało się teraz i rozsiadło, bo choć deszcz ustał, pogoda była pochmurna i groziła nową burzą. Przez szklaną ścianę galerii można było podziwiać sztuczne ognie, które młodszy Dowbutt przywiózł i produkował teraz nad jeziorem. Race, nabyte w Orszy, nie wszystkie były udatne, syczały, wypluwając ogniste kule nisko przy ziemi; jednak co trzecia mniej więcej strzelała normalnie w górę i pękała snopem gwiazdek, które, jak barwne mszyce, unosiły się nad rozlewem Kniazia, skrzywionym na chwilę w pogardliwy uśmiech. Kniaź odbijał niedawno błyskawice i chłonął w siebie pioruny; fajerwerkowa igraszka zaledwie go teraz budziła ze snu w ogromnej ciemności.

Zawsze jednak wyczekiwano z zaciekawieniem, jak się uda nowa raca, czy dobrze się rozwinie «słońce» i jak daleko ognie bengalskie sięgną swą tęczą. To ogólne zajęcie odwracało uwagę od Edwarda i Reni, którzy usiedli w kącie galerii mniej oświetlonym. W powszechnym mniemaniu wolno też było rozbitkom rozpamiętywać swą przygodę.

— — — — — — — — — — —

— Tak... znam panią lepiej, niż się pani zdaje. Słyszałem o niej dużo rozrzewniających pochwał, i wierzę im, rozumiem je najzupełniej dzisiaj.

— Chyba od łaskawych sąsiadów coś pan o mnie słyszał? Bo od kogóżby zresztą? — Aha! od pana Justyna? — To mój wielki przyjaciel!

— I mój także. Kocha się w pani. — —

Renia zbyła ten nawias zażenowanym nieco uśmiechem; zaczęła o dolegliwościach Sasa:

— Żeby mógł się wykurować! Ale próbował już kuracji elektrycznej i ciągle dla zdrowia jeździ zagranicę... To mnie tylko pociesza, że nie widać pogorszenia. I zawsze wesół; od czasu, jak go pamiętam, zawsze ten sam.

— A ja go pamiętam, zdaje mi się, zdrowego. Tylko to było... przed pani urodzeniem, za moich lat gimnazjalnych. — Dosyć o Sasie, bo go nie wyleczymy, a skończą się fajerwerki...

— Prawda! więc mówmy o sobie.

— Chyba o pani. — O mnie? — — to długa historia, niezabawna.

— Ja jednak wiem trochę o panu — zaczęła Renia z odcieniem bojaźliwej zalotności.

— Chyba także od Sasa?

— Nie; przypadkiem.

*(Dalszy ciąg nastąpi)*

GŁOS MAJĄ KOMUNIŚCI



### Podniecenie a choroba umysłowa

Radio Moskwa w codziennej rubryce o niezwykłościach tego świata mówi:

Czy wiecie, że...

„uczniowie w szkołach amerykańskich nie mają prawa używać słowa — pokój".

„ale w szkołach tych organizowane są często atomowe alarmy lotnicze, które powodują, że większość młodzieży amerykańskiej jest w ciągłym podnieceniu nerwowym, które w końcu zamienia się w choroby umysłowe".

**SKAZANIE MORDERCÓW**

Sąd w Mons zasądził dwu morderców R. Delvigne z Chatelet i J. Berthe z Paryża na 10 i na 7 lat więzienia za zamordowanie w celach rabunkowych w dniu 16.4. 1946 w Chatelineau szewca F. Van Lair, liczącego 60 lat. Zbrodniarze skradli zamordowanemu 3.000 franków belgijskich i zegarek.

# Boże Ciało w Polsce

Boże Ciało bywało bardzo uroczyście obchodzone w Polsce za dawnych lat i za czasów naszej ostatniej dwudziestoletniej niepodległości. Podczas procesyj najwięksi panowie i dostojnicy prowadzili pod baldachimem prymasa Polski, biskupów i księży, niosących monstracje, występowało wojsko, cechy, dawano salwy z armat.

Za czasów rosyjskich w Warszawie procesja Bożego Ciała była jedyną uroczystością narodową. Szczególnie okazale i buńczucznie występowały wtedy cechy rzemieślnicze i inne. Zamawiano specjalnie na ten dzień świąteczne surduty i ubrania, kupowano lub posyłano do odświeżenia paradne cylindry. Największą elegancją odznaczali się szewcy i krawcy. Majstrowie występowali w cylindrach, w lakierowanych bucikach i w białych glansowanych rękawiczkach. Czeladnicy musieli też być ubrani bez zarzutu. Na kilka dni przed świętem starsi cechu robili staranny przegląd swojej delegacji i kto nie prezentował się dostatecznie wspaniale, był usuwany bez apelu. Bo każdy cech starał się mieć delegację okazalszą, niż inne. Wprawdzie zawsze szewcy i krawcy bywali górą, ale był zwyczaj, że starsi z każdego cechu prowadzili po kolei celebransa, trzebaż było się pokazać godnie. I potem jeszcze zaraz po procesji i odprowadzeniu sztandarów cechowych, zamiast powrócić wprost do domów, gdzie oczekiwały ich rodziny i obiad świąteczny, delegaci chętnie zatrzymywali się po drodze, żeby się odświeżyć kufelkiem piwa i omówić wrażenia. Broń Boże, nie było tam żadnej pijatyki, tylko tak, bo na świecie gorąco; nałykał się człowiek kurzu, no, i ojcowie rodzin lubili poplotkować niegorzej od kobiet, choć się zazwyczaj mówi inaczej.

OŁTARZ I WIANKI

Mieć przed swoim domem, albo opodal niego, jeden z ołtarzy, przy którym zatrzymuje się procesja i ksiądz śpiewa Ewangelię, było zawsze uważane za szczęście i za zaszczyt. Wydobywano co kto miał najlepszego, aby przystroić ołtarz jak najpiękniej, pomagali i sąsiedzi, znosząc, co kto mógł. W miastach dużych brała w tym udział cała dzielnica.

Lecz na wsi, zwłaszcza gdy nie ma w wiosce kościoła, bardzo ważną rzeczą podczas całej oktawy, Bożego Ciała, są wianki. Wianki? Nie, raczej maleńkie wianuszki, które czasem bywają wielkości dużego pierścionka. Zanoszą je ludzie do kościoła albo w pierwszy nieszpór albo w inne nieszpory i ksiądz święci je w oktawę Bożego Ciała, t.j. w nieszpór ostatni, poczem odbierają je właściciele lub najczęściej właścicielki. Wianuszki są wite z gałązek krzewów pachnących, ziół i kwiatów. W Krakowskim wije je z rozchodnika, kopytnika, bobownika, niezapominajek i macierzanki. poczem ubierają jeszcze bratkami i przewiązują kolorową lub czerwoną wstążeczką. W Wielkopolsce wiją je dopiero na ostatnie nieszpory Bożego Ciała, z lipiny jabłecznika, dzikich goździków, rozchodnika, macierzanki, targownika rosiczki i innych ziół, a po nabożeństwie obłamują gałązki zieleni, którą były ubrane ołtarze, t.j. brzeziny, lipiny, a niekiedy wierzby, topoli i olchy, i przyniósłszy do domu, zatykają śród lnu, konopi i kapusty, aby robactwo nie zniszczyło tych roślin.

Na Mazowszu zagonowa szlachta łomżyńska wije wianki z ziół wyłącznie polnych, a mianowicie, macierzanki, rozchodnika, kopytnika, rosiczki, czyli Bożej rosy i nawrotka. Ziołami temi w wigilię św. Jana okadza po trzykroć wymiona krów, aby mleka nie traciły, zawiesza je na czerwonej tasiemce u rogów i dymem z nich wykadza dzieżę, gdy chleb nie chce w niej rosnąć i zakwaszać się, jak należy.

W Małopolsce w oktawę Bożego Ciała święcą wianki uwite z rozchodnika, kopytnika, lubczyka, przywrótka, targownika, macierzanki i dzwonków. Kładą je w rogi stodół, zawieszają nad drzwiami stajen, dymem z nich okadzają nowobudowane domostwa.

W jednej z części Podlasia, w dawnej ziemi bielskiej, nad Narwią, według starego zwyczaju wito w każdym domu po 9 wianeczków maleńkich, a każdy z innego ziela. Zioła te były: macierzanka, kopytnik, rozchodnik, nawrotek, rosiczka, mięta, ruta, stokroć i barwinek. Wianki takie kładziono pod podwaliny nowo budującego się domu, w stodole pod pierwszy przywieziony z pola snop zboża, dymem z nich okadzano nimi dzieżę, a także chorych na gardło.

Lecz w innej części Podlasia, między Białą a Brześciem Litewskim, wito po 12 wianeczków i przepisywano drobniutkimi literkami 4 Ewangelie, śpiewane podczas uroczystej procesji Bożego Ciała. Pamiętam z moich lat dziecinnych, że nie tak łatwo wić te malutkie wianeczki i przepisywać na mikroskopijnych karteczkach. I pamiętam, że wracając z ostatnich nieszporów, objeżdżało się do późnej nocy pola, zakopując na czterech ich krańcach po 3 wianeczki, związane z jedną karteczką, aby chroniły plony od burz i od gradów. Jes to zwyczaj bardzo stary. Dawniej podobno zapraszano księdza, by z Przenajświętszym Sakramentem objeżdżał granice pól aby je uchronić od złych przygód, a zwłaszcza od gradu.

PRZYSŁOWIA.

Ze świętem Bożego Ciała wiążą się również i liczne przysłowia. Oto kilka z nich:

*Na Boże Ciało, żyto „zakściało" (zakwitło).*

*Na Boże Ciało siej proso śmiało*

*O Bożem Ciele siej latarkę śmiele.*

*Jaki jest dzień w Boże Ciało,*
*Takich potem dni niemało.*

A oto przestroga pobożna, aby szanować ten dzień świąteczny:

*W Boże Ciało, — z Boską chwałą*
*Słowo nam się Chlebem stało.*
*Więc w oktawę puść oławę (nie koś w tym dniu),*
*Bo znajdziesz rdzeń pusty*

MARYA KASTERSKA

KĄCIK DLA DZIECI

## „Lajkonik" albo „Konik Zwierzyniecki"

*Dziś w Krakowie ulicami*
*Tańczą chłopcy z dziewczętami.*
*Szewc się ubrał w nowe buty,*
*Każdy but pięknie podkuty*
*A Marysia tak z nim pląsa,*
*Że aż Stach podkręcił wąsa*
*I poprosił Maryś w tany.*
*Uciekł szewc skonfundowany :*
*Zmykaj dziadu jaki taki*
*Dzisiaj tańczą krakowiaki !*
*Tańczą wstążki i sukmany,*
*Świat się kręci malowany.*
*Dalej, dalej, hej za nami,*
*Dalej chłopcy z dziewczątkami.*
*Szewską, miastem na Zwierzyniec*
*A Zwierzyńcem choć na Tyniec.*
*Bo w Krakowie zwyczaj stary*
*Każe tańczyć dziś bez miary*
*Na pamiątkę zdarzeń sławnych*
*Zapisanych w księgach dawnych.*

***

*Dawno temu, lat niemało,*
*Gdy święcono Boże Ciało,*
*Na wesołą polską ziemię*
*Napadło tatarskie plemię.*
*Krakowiacy, lud spokojny*
*Nie boi się jednak wojny.*
*Była bitwa jakich mało —*
*Miasto Kraków ocalało.*
*Potem wszyscy, co tam byli,*
*Na pamiątkę urządzili*
*Z pieśnią, tańcem, gwarem, krzykiem*
*Święto zwane Lajkonikiem*
*A prowadził korowody*
*Młody flisak ze Zwierzyńca*
*Co na rączym białym koniu*
*Wieść o wrogu niósł po błoniu.*
*Więc i dzisiaj ulicami*
*Tańczą chłopcy z dziewczętami*
*A Lajkonik malowany*
*Małe dzieci wiedzie w tany.*

***

*Pan Teodor drzwi otwiera*
*Malowane ławy ściera*
*Gości grzecznie w dom zaprasza,*
*Taką mowę im wygłasza :*
*— Proszę wszystkie piękne pary*
*Na mój dobry miodek stary.*
*U mnie konik zwierzyniecki*
*Pije sobie miodek z beczki.*
*U mnie małe krakowianki*
*Będą lały wino w dzbanki !*
*Dziś nie będę się bogacił*
*Nikt nie będzie u mnie płacił !*

***

*Od floriańskiej starej bramy*
*Idzie nocka ulicami.*
*Wysypała gwiazdy z beczki,*
*Usnął konik zwierzyniecki.*

*BARBARA*

### SZANUJ ŻYCIE SWOJE I BLIŹNICH

Niedawno czytaliśmy, że od chwili narodzin automobilizmu do chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych ofiarą wypadków samochodowych padło ponad milion osób, to znaczy znacznie więcej, niż było poległych we wszystkich wojnach prowadzonych przez Stany Zjednoczone w ostatnim stuleciu. Na drogach Francji podczas ostatnich Zielonych Świąt 58 osób postradało życie, a znacznie większa była ilość rannych. W Kairze, «najniebezpieczniejszym mieście świata», ginie pod samochodem przeciętnie jedna osoba dziennie. Winne są głównie taksówki. Ich kierowcy jeżdżą bowiem nie tylko na gazie, lecz i pod gazem. Jednym słowem samochód kosztuje ludzkość rocznie tyle co średnia wojna.

Czy na to nie ma ratunku?

Nie ma i nie będzie jak długo kierowcy będą zbyt pewni siebie.

Bezpieczeństwo zależy bowiem nie tylko od kierowcy, ale i od nie dających się przewidzieć zbiegów okoliczności.

A są tu w grze czynniki, które można obliczyć. Gdy się jedzie «ślimaczym» tempem 60 km. na godzinę, wtedy samochód przebiega prawie 17 metrów na sekundę. Przy szybkości 120 km. godz., robi 34 m. na sek.

Przyjmijmy, że od chwili, gdy przeszkoda odbiła się w oku kierowcy, do chwili, gdy mózg jego sobie z tego zdał sprawę, upłynęła 1/9 sek. To znaczy, że wtedy już samochód przebiegł około 2 m. Do tego trzeba dodać czas hamowania.

A w razie wypadku, gdy samochód najechał na drzewo, czyli nagle wyładował całą swoją żywą energię na nim, to zgodnie z prawem akcji i reakcji drzewo oddało tę energię samochodowi z tragicznym zwykle skutkiem.

Co to znaczy w cyfrach?

Energia poruszającego się ciała wynosi **m** razy **v** do kwadratu dzielone przez 2, gdzie **m** to masa, a **v** szybkość w metrach na sekundę. Zwracamy uwagę, że masa to 1/10 części wagi. Biorąc zatem pod uwagę lekki samochód, ważący łącznie z pasażerami i bagażem 1.500 kg i szybkość «tylko» 60 km. godz. — energia wyniesie wtedy 21.675 kg., a więc prawie 21 ton. Przy samochodzie trochę większym o wadze 2.000 kg., a szybkości 120 km. godz., uderzenie ma siłę 231 ton. Czy można się więc dziwić, że widzi się po wypadkach samochody zupełnie spłaszczone na murze lub wgryzione w drzewo.

Od kierowcy zależy życie jego własne, pasażerów i przechodniów. Nie bądźmy zarozumiali i nie śpieszmy się. Starożytni Rzymianie mówili: «festina lente»— spiesz się powoli.

**I jeszcze jedno na zakończenie**

Gdy się prowadzi samochód nie wolno pić alkoholu, bo ten nawet w najmniejszej ilości znacznie zmniejsza szybkość reagowania. W Anglii gdy policjant stwierdzi, że od kierującego lub kierującej samochodem «zalatuje» alkoholem, podaje sprawę do sądu, który pozbawia prawa jazdy nieraz na parę lat.

Pasażerowie mają też jeden ważny obowiązek: nie wolno rozmawiać z kierowcą, a zwłaszcza nie udzielać mu rad podczas jazdy.

B.

# O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

### SŁOŃ POSIADA FENOMENALNĄ PAMIĘĆ

Znany reżyser filmowy Cecil B. de Mille opowiadał podczas nakręcania filmu w Hollywood swoją przygodę ze słoniem. W czasie pobytu w Afryce namówiono reżysera by udał się na polowanie na tego grubego zwierza. Gdy natknięto się na stado słoni, te zauważywszy ludzi, rzuciły się do ucieczki, lecz jeden z nich zwalił się w pewnej chwili na ziemię. Zaciekawiony de Mille podszedł do słonia, który spoglądał na niego z zaciekawieniem i zauważył, że zwierzęciu utkwił ogromny kolec w stopie. Podszedł więc śmiało do zwierzęcia i wyciągnął mu kolec. Słoń podniósł się i dołączył do stada.

Po kilkunastu miesiącach reżyser udał się do cyrku i zajął miejsce w czwartym rzędzie. Na arenie popisywała się grupa słoni. Jeden z nich ciekawie spoglądał na aktora i w pewnym momencie wysunął się naprzód złapał trąbą reżysera i posadził go delikatnie na pustym miejscu w pierwszym rzędzie. Słoń poznał swego dobroczyńcę i w ten sposób chciał mu się odwdzięczyć za przysługę oddaną kiedyś w pustyni afrykańskiej.

Wprawdzie Cecil B de Mille umie opowiadać prawdziwie... myśliwskie historie, ale słonie są naprawdę inteligentne i mają dobrą pamięć.

### ZGON PIONIERA PRZEMYSŁU TKACKIEGO

Dnia 16 czerwca br. zmarł w Bostonie w St. Zjednoczonych, 74-letni Walter Birge. Birge był pierwszym, który zaczął fabrykować w 1921 roku specjalny rodzaj płótna zwanego wówczas sztucznym jedwabiem. Po kilku latach stworzone przez niego przedsiębiorstwo rozwinęło się tak dalece, że stało się jednym z największych na świecie.

### PRZEZ ATLANTYK NA SAMOLOCIKU

Amerykanin Max Conrad, ojciec 10-ga dzieci wystartował na pokładzie lilipuciego samolotu na podbój Atlantyku. Zamierza on lądować w Grenlandii i stamtąd dotrzeć do wybrzeży norweskich. Ma zamiar odwiedzić stolice państw skandynawskich i wręczyć ich prezydentom zaproszenie na uroczystości, które odbędą się w bieżącym roku w Minneapolis.

### ŻYWOTNY KRÓL

Z Kairu donoszą, że królowi Ibn Saudowi urodził się syn. Jest to 64-te z kolei dziecko monarchy arabskiego, który liczy już 75 lat. Trzeba pamiętać, że arabski król jako dobry wyznawca Mahometa uprawia wielożeństwo.

### TURYŚCI I WOLNOŚĆ

W roku 1951 odwiedziło Włochy około 5 milionów turystów w czym: 1.720.383 Szwajcarów, 930.294 Francuzów, 689.079 Austriaków, 544.261 Anglików i 383.019 Amerykanów i Kanadyjczyków. Z krajów zza «żelaznej kurtyny» przybyło 20.840 turystów, z których 160 odmówiło powrotu do ojczyzny.




# ZLOT ZWIĄZKOWY KSMP WE FRANCJI

## Finał siatkówki o puchar „Słowa Polskiego"

**W ramach obchodu stulecia zagłębia węglowego w Lens, odbędzie się w niedzielę dn. 22 czerwca doroczny Zlot Związkowy Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.**

**Program Zlotu przewiduje m. in. część sportową, która odbędzie się na stadionie F. Bollaert.**

**Ażeby uniknąć zbieżności w czasie ze spotkaniami francuskimi, które mają się odbyć w tym samym dniu, zawody nasze rozpoczną się punktualnie o godz. 12-ej.**

**Na zawody składać się będą następujące konkurencje:**

1. **pięciobój,**
2. **sztafeta,**
3. **biegi (do 17 lat na 1.500 m., powyżej 18 lat — 3.000 m.).**
4. **gry finałowe w siatkówkę o puchar, ufundowany przez wydawnictwo „Słowo Polskie".**
5. **finały w koszykówkę o puchar Związku.**

**Finały siatkówkowe i w koszykówce rozegrają mistrzowie okręgowi. W pięcioboju, sztafecie i biegach mogą brać udział wszyscy członkowie K.S.M.P.**

**Komendanci okręgowi podadzą mistrzów okręgowych w siatkówce i koszykówce. Komendanci stowarzyszeń zgłoszą zawodników do pięcioboju i biegów. W zapisach należy podać oprócz imienia i nazwiska także datę urodzenia. Należy jednocześnie zgłosić drużyny sztafetowe.**

**Zgłoszenia proszę przesłać na ręce komendanta Związku do dn. 20 czerwca.**

**Przypominam: Jest to Zlot młodzieży zrzeszonej w KSMP. Dlatego też komendanci wystawią drużyny składające się tylko z czynnych członków Stowarzyszenia. Druhowie, którzy grywali w drużynach, a w międzyczasie wstąpili w związek małżeński, nie mogą brać udziału w mistrzostwach związkowych KSMP.**

KOMENDANT ZWIĄZKOWY.

**NA PŁYWALNI**

**W czasie święta sportowego, zorganizowanego w Montlucon, na tamtejszym basenie występował klub C.N.L. z Paryża.**

**W pływaniu na 100 m. na wznak Jerzy JABŁOŃSKI zdobył pierwsze miejsce czasem 1'16"6.**

**Po zawodach pływackich Francja - Jugosławia, dwóch pływaków jugosłowiańskich Brajevic i Matulic „wybrało wolność". Nie powrócili oni do Jugosławii i poprosili Francję o prawo azylu.**

**W ostatniej chwili donoszą, że Jugosłowiańska Federacja Pływacka zdyskwalifikowała obu pływaków na całe życie.**

**NA KORCIE**

**W ostatnim dniu meczu o puchar Davisa Belgia — Szwecja, obie pojedyncze gry wygrali Szwedzi. Ponieważ jednak Belgia prowadziła w pierwszym dniu 3:0, mecz definitywnie wygrała i następnie grać będzie z Francją. Zaznaczmy, że najlepszy tenisista belgijski Washer podczas meczu zranił się i nie wiadomo, czy będzie mógł bronić barw swego kraju przeciw Francji.**

**Władysław SKONECKI, który po międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji, rozegranych w Paryżu, wyjechał na turniej do Hiszpanii, przejeżdżał dzisiaj przez Paryż. Brał on ostatnio udział w zawodach w Bordeaux, gdzie jak już donosiliśmy, m. in. wraz z Amerykanką Guire zdobył pierwsze miejsce w grze mieszanej. SKONECKI udaje się do Anglii, gdzie w międzyczasie rozegra kilka spotkań klubowych, ażeby następnie wziąć udział w mistrzostwach w Wimbledonie.**

**NA SZOSIE**

**Od wczoraj znane są wszystkie nazwiska kolarzy, którzy brać będą udział w Tour de France. Jako zawodnicy rezerwowi zostali m. in. wyznaczeni : SOWA, WALKOWIAK i KOMOR.**

**W wyścigu zorganizowanym w Charost, o tamtejszą wielką nagrodę, pierwsze miejsce zajął Francuz Colette, który pobił na sprincie CIELICZKĘ. Na szóstym miejscu bieg ukończył WALKOWIAK. Trasa wyścigu wynosiła 184 km.**

**W wyścigu zorganizowanym przez dziennik „La Voce d'Italia", prowadzącym w Paryża przez Bligny do Reims, na przestrzeni 189 km., pierwsze miejsce zajął Francuz Papillon. SITEK przyjechał trzynasty, o 2 minuty za zwycięscą, a SOLAK dwudziesty czwarty o opóżnieniem 8' 20".**

**W okolicach Paryża odbył się szereg wyścigów kolarskich. I tak w Varennes MARCINKOWSKI zajął czwarte miejsce, w Grecy-en-Brie GOŚLINIAK zajął piąte miejsce, w Poissy ŚPIEWAK zajął trzecie, a w Choisy-le-Roi ZIOMKO przyjechał drugi.**

**NA RINGU**

**W Eastern Parkway Arena w Brooklinie Robert Villemain pobił na punkty Jose Basora. Przypomnijmy, że Basora zeszłego roku w walce z Robinsonem uzyskał wynik nierozstrzygnięty, z La Mottą uzyskał remis, a w drugiej walce wygrał na punkty. Zwycięstwo Villemain jest tym cenniejsze, że bilans 13-letniej kariery Basory przedstawia się następująco : wygranych walk 78, z tego 44 przez k. o., 6 remisów, przegranych 18.**

**Mecz bokserski między reprezentacjami Lotaryngii i Luksemburga rozegrany w Esch, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. M. in. występujący w reprezentacji Lotaryngii MATUSIAK został pokonany przez Matissu, a występujący w reprezentacji Luksemburga NOWAKOWSKI wygrał na punkty z Lorkowikiem.**

**MIĘDZY DWIEMA BRAMKAMI**

**W Helsinkach odbyło się ciągnienie gier w piłce nożnej, na przyszłą Olimpiadę. Z ciekawszych meczy zwróćmy uwagę na spotkania Rosji z Bułgarią i Węgier z Rumunią. Zbieg okoliczności chciał, że Francja spotka się w pierwszej rundzie rozgrywek z Polską. Ponieważ jednak nie wiadomo jeszcze, czy amatorska piłkarska reprezentacja Francji wyjedzie w ogóle na Olimpiadę, mecz ten stoi w tej chwili pod znakiem zapytania. Francuzi, którzy w czterech meczach ponieśli tylko porażki, zastanawiają się czy ich reprezentacja ma jakiekolwiek szanse na Olimpiadzie. Wszystko przemawia za tym, że Francja na Igrzyskach Olimpijskich nie będzie reprezentowana w piłce nożnej.**

**W Barcelonie 50 tys. widzów oglądało zwycięstwo mistrza Hiszpanii, który pokonał mistrza Francji Nicee 8-2.**

**Nie powodzi się również drużynie z Lille, która po szeregu zwycięstw, odniesionych w Turcji ma mniej szans na ziemi greckiej. W Athenach Lille przegrało drugi swój mecz z tamtejszą drużyną 0-3.**

**Dwie najlepsze drużyny angielskie Totteham i Manchester United spotkały się w Nowym Jorku. Przy 25 tysiącach widzów wygrał Tottenham 7-1.**

# WYPADKI DNIA

**DOBRZE NAOLIWIONY ZŁODZIEJASZEK**

**Bahia 16. 6. (A. F. P.).** — Policja w Bahia zdołała po wielu perypetiach zaaresztować złodzieja zupełnie nagiego, który włamał się do mieszkanie. Policja miała sporo trudności w zaaresztowaniu złodzieja, który był zupełnie nagi i zawsze tak nasmarowany oliwą, że wymykał się z rąk policjantów jak piskorz. W trakcie przesłuchania złodziej zeznał, że okradł około stu mieszkań „ucharakteryzowany" zawsze w ten sam sposób, co pozwalało mu na łatwe wymknięcie się w razie przychwycenia.

**ŚMIERĆ CYKLISTY**

Wpobliżu Garche -Les-Gones niejaki Robert Elle usiłował wyprzedzić autobus nie zauważywszy samochodu zbliżającego się z drugiej strony. Wskutek zderzenia z samochodem odrzucony został na autobus, doznał pęknięcia czaszki i zmarł na miejscu.

**SAMOCHÓD NA MURZE**

W Rozerieulles niejaki Y. Perrault udał się na wycieczkę samochodem swego ojca. Z niewiadomych przyczyn samochód wpadł na mur, młody człowiek zginął na miejscu, dwu zaś pasażerów, którzy znajdowali się na tylnym siedzeniu odniosło tak ciężkie obrażenia, że musiano ich od wieźć do szpitala.

**ALTANA PRZYWALIŁA TROJE DZIECI**

Z Aix en Provence donoszą, że w pobliskiej miejscowości bawiło się kilkoro dzieci w opuszczonym gospodarstwie, gdzie znajdowała się spróchniała altana. Dzieci urządziły rodzaj huśtawki w altanie aż w pewnej chwili cała altana zawaliła się, zabijając dwoje dzieci: 8-letniego R. Marrengo i jego 5-letnią siostrę Ginette. Trzecie dziecko, 6-letni M. Chiapello zostało poważnie pokaleczone i odwiezione do szpitala.

**WYBUCH BUTLI Z GAZEM**

Z Padwy donoszą, że 16 bm. w jednej z fabryk wybuchła butla z metanem w następstwie czego sześciu robotników zostało ciężko rannych.

**UCZTA KOŃCZY SIĘ W SZPITALU**

W Palermo odbywał się bankiet na 22 osoby. Po dobrym i sowicie zakropionym obiedzie podano na deser lody. Po ich spożyciu wszystkich uczestników bankietu przewieziono do szpitala, ponieważ ulegli oni zatruciu. Lody przygotowane przy pomocy nieznanych substancji chemicznych, spowodowały ogólne zatrucie.

**GRUBE RYBY**

Listonosz z Poitiers M. Gauthier był zapalonym rybakiem. W ubiegłą niedzielę w dniu otwarcia sezonu rybackiego, udał się do swojego ogrodu gdzie przepływa rzeczka Klain i zapuścił wędkę. W pewnej chwili, zauważył, że chwyciła przynętę wielka ryba. Z całą ostrożnoscią wyciągał wędkę i ku swemu zdumieniu ujrzał na haku karabin. W toku popołudnia udało mu się wyłowić już nie przy pomocy wędki cały arsenał, a więc karabin maszynowy, kilka pistoletów i sporą ilość amunicji. Przypuszcza się, że ten oryginalny połów zawdzięczać należy przeprowadzonym rewizjom w poszukiwaniu broni w związku z ostatnimi manifestacjami komunistycznymi.





### „ŚWIĘTO RÓŻY" WE FRANCJI

W związku z dorocznym „świętem róży" odbył się dnia 15-go bm. konkurs na najpiękniejszą różę, którego laureatkami zostały dwie paryżanki. Nagrody wręczone zostały na Saint Germain de Pres. Podkreślić należy, że warunki konkursu nie wymagały, aby kwiaty pochodziły z własnej hodowli i obie panny znalazły nagrodzone róże po prostu w kwiaciarniach.

Jednocześnie kilka sklepów paryskich zrobiło wystawy pod znakiem królowej kwiatów. Jedna z nich przedstawia w oryginalny i dowcipny sposób małżeństwo róży z bratkiem. Stroje lalek są prześliczne, a twarze zastępują odpowiednie kwiaty. Druhny i łabędzie pływające po pomysłowo odtworzonym stawie zrobione są z białych chustek i rękawiczek.




**U LEKARZA**

— Czy w rodzinie pani cierpi ktoś na uraz psychiczny?

— Owszem, mój mąż. Wydaje mu się, że jest panem domu.

**JAK TATUŚ...**

— Kogo boi się lew? — zapytuje nauczyciel.

— Lwicy! — odpowiada uczeń.

**SZYBKA ORIENTACJA**

Pewien przemysłowiec znany ze swego skąpstwa zaprosił na kolację Charlie Chaplina, który po tym przyjęciu był porządnie głodny. To też, gdy przy pożegnaniu gospodarz zapytał uprzejmie gościa, kiedy znowu będzie miał przyjemność spożycia z nim posiłku, usłyszał odpowiedź:

— Jeżeli to możliwe, to najlepiej zaraz!

**Cennik ogłoszeń**

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6 ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

**Prenumerata we Francji:**
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail executé par des ouvriers syndiqués

**PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":**

**POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais —** Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint Andre, LILLE (Nord).

**WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA :** „Słowo Polskie", 150, Earls Court Rd, London S. W. 5. **Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.**

**NIEMCY :** Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. **Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.**

**SZWAJCARIA** — Ewa Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/48. **Prenumerata: miesięcznie — 4,50 fr. szw., kwartalnie — 13 fr. szw., półrocznie — 25 fr. szw. Egzemplarz — 0.20 fr. szw.**

**SZWECJA, NORWEGIA i DANIA :** Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund, **Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.**

*Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.*